ROCZNIK TRZECI

ILUSTROWANY KALENDARZ PODHALAŃSKI

NA ROK

1939

Rocznik poświęcony zagadnieniom Wielkiego Podhala, Spisza, Orawy i Okręgu Czadeckiego.

NOWY TARG 1939 R.

DRUKARNIA »FORTUNA« ROZALII KOSTUCHOWEJ — KRAKÓW, LUBICZ 13.

Redaktor: Faron Piotr



STYCZEŃ

1 **N** **Nowy Rok** O. P.
2 P Makarego
3 W Genowefy p.
4 S Eugeniusza m.
5 C Telesfora pap. m.
6 **P** **Trzech Króli**
7 S Lucjana m.

---

8 **N** **1 po 3 Kr.** Sewer. op.
9 P Juliana m.
10 W Jana Dobrego
11 S Hygina pap. m.
12 C Ernesta
13 P Leoncjusza b.
14 S Hilarego b. DK.

---

15 **N** **2 po 3 Kr.** Pawła i p.
16 P Marcelego p.
17 W Antoniego op.
18 S St. św. Piotra
19 C Mariusza M.
20 P Sebastiana m.
21 S Agnieszki p. m.

---

22 **N** **3 po 3 Kr.** Wincent. m.
23 P Rajmunda
24 W Tymoteusza b. m.
25 S Nawr. św. Pawła
26 C Polikarpa b. m.
27 P Jana Zł. b. DK.
28 S Piotra z N. w.

---

29 **N** **4 po 3 Kr.** Franc. Sal.
30 P Martyny
31 W Jana Bosko w.

Fazy księżyca: pełnia dnia 5 o godz. 22 m. 30, ostatnia kwadra dnia 12 o g. 14 m. 10, nów dnia 20 o godz 14.27, 1 kwadra dnia 28 o godz. 16.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o go z. 7.45 — zachód o godz. 15.33.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 7.20 — zachód o godz. 16.19

L U T Y

1	S	Ignacego b. m.	15	S	Klaud. de la Col.
2	C	**M. B. Gromn.**	16	C	Juliana m.
3	P	Błażeja b. m.	17	P	Donata m.
4	S	Andrzeja Kors. b.	18	S	Symeona bp. m.
5	**N**	**Starozap.** Agaty p.	19	**N**	**Zap.** Gabina m.
6	P	Tytusa	20	P	Leona
7	W	Romualda op.	21	W	Feliksa b.
8	S	Jana z Matty w.	22	S	Popielec St. św. Piotra
9	C	Apolonii p. m.	23	C	Piotra D. b. DK.
10	P	Scholastyki	24	P	Wig. św. M. Ap.
11	S	M. B. Lourdes	25	S	Macieja ap.
12	**N**	**Mięsop.** 7 Zał. Serw.	26	**N**	**Wst.** Cezarego m.
13	P	Jana i Dobrosł.	27	P	Wiktora m.
14	W	Walentego m.	28	W	Aleks., Gabriela

Fazy księżyca: pełnia dnia 4 o godz. 8 m. 55, ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 5 m. 12. nów dnia 19 o godz 9 m 28, 1 kwadra dnia 27 o g 4 m 26.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o g. 7.18 — zachód o g. 16.21
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 6.27 — zachód o g. 17.12

M A R Z E C

1	S	Sucha Albina	17	P	Jana Sarkandra m.
2	C	Łucjana	18	S	Cyryla Jer.
3	P	Suchy Kunegundy ces.	19	**N**	**Środop.** Józefa
4	S	Sucha Kazim. królew.	20	P	Archippa m.
5	**N**	**Sucha** Hadriana m.	21	W	Benedykta op.
6	P	Perp. i Fel.	22	S	Oktawiana m.
7	W	Tomasza z Akw. DK.	23	C	Józefa Oriol w.
8	S	Jana Bożego w.	24	P	Gabriela arch.
9	C	Franciszki	25	S	Zwiastowanie NMP.
10	P	40 Męczenników	26	**N**	**Czarna** Dyzmasa
11	S	Sofroniusza	27	P	Jana D.
12	**N**	**Głucha** Grzeg. pap.	28	W	Jana Kapistrana
13	P	Krystyny	29	S	Eustazjusza op.
14	W	Matyldy ces.	30	C	Kwiryna m.
15	S	Klemensa Dworz. w.	31	P	Balbiny p.
16	C	Cyriaka m.			

Fazy księżyca: pełnia dnia 5 o godz. 19, ostatnia kwadra dnia 12 o g. 22 m. 37, nów dnia 21 o godz. 2 m. 49, 1 kwadra dnia 28 o godz. 13 m. 16.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o g 6.25 — zachód o g 17.13.
W ostatnim dnia miesiąca wschód słońca o godz. 5.15 — zachód o g. 18.06.



KWIECIEŃ

1	S	Hugona b.	16	**N**	**Przew.** B nedykta
2	**N**	**Palm.** Franciszka	17	P	Aniceta p.
3	P	Ryszarda	18	W	Apolon.
4	W	Izydora b. DK.	19	S	Zenobiusza b.
5	S	Wincentego Fer.	20	C	Teodora w.
6	C	W. Czwartek Juliany	21	P	Anzelma b. DK.
7	P	W. Piątek Saturnina b.	22	S	Sotera i Kaj. p.
8	S	W. Sob. M. B. Bolesnej	22	**N**	**2 po Wielk.** Wojciecha
9	**N**	**Wielkanoc**	24	P	Fidelisa
10	**P**	**Pon. Wielk.** Ezech. pr.	25	W	Marka Ewang.
11	W	Leona I pap. DK.	26	S	M. B. Dobrej Rady
12	S	Juliusza pap.	27	C	Piotra K., Zyty
13	C	Hermenegilda m.	28	P	Pawła od Krz. w.
14	P	Justyna	29	S	Piotra z Wer. m.
15	S	Anastazji	30	**N**	**3 po Wielk.** Katarz.

Fazy księżyca: pełnia dnia 4 o godz. 5 m. 18, ostatnia kwadra dnia 11 o g 17 m. 11, nów dnia 19 o godz 17 m 35, 1 kwadra dnia 26 o godz. 19 m 25

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o godz. 5 13 — zachód o godz. 18,08
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 4.09 — zachód o godz. 18 58.

MAJ

1	P	Filipa i Jakuba
2	W	Atanazego b. D.
3	**S**	**NMP. Król. Kor. P.**
4	C	Znalez. św. Krz.
5	P	Piusa V pap.
6	S	Jana w Oleju
7	**N**	**4 po Wielk.** Flawji p.
8	P	Stanisława
9	W	Grzegorza z N.
10	S	Antonina b.
11	C	Franciszka
12	P	Achillesa m.
13	S	Roberta Bel. b.
14	**N**	**5 po Wielk,** Bonifacego
15	P	Zofii m.
16	W	Andrzeja Boboli
17	S	Paschalisa w.
18	**C**	**Wniebowst.** Wenantego
19	P	Piotra Celest.
20	S	Bernardyna z S.
21	**N**	**6 po Wielk.** Eutychiusza
22	P	Heleny
23	W	Dni Krzyż. Dez.
24	S	† NMP. Wspom.
25	C	† Grzegorza VII
26	P	Filipa N.
27	S	Bedy w. DK.
28	**N**	**Zielone Świątki**
29	**P**	**Pon. Św.** Teodozji
30	W	Feliksa pap. m.
31	S	Suche dni NMP. Pośr. Ł.

Fazy księżyca: pełnia dnią 3 o godz. 16 m. 15, ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 11 m. 40, nów dnia 19 o g. 5 m. 25, 1 kwadra dnia 26 o g. 0 m. 20

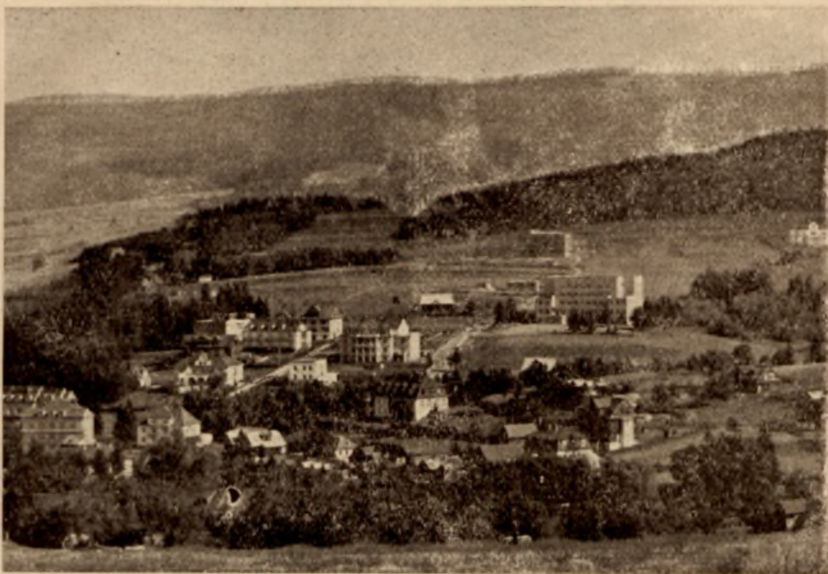
W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o g. 4.07 — zachód o g. 19.00
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 3.22 — zachód o g. 19.45

CZERWIEC

1	C	Jakuba Strzem.
2	P	Suche dni Sadaka i T. m.
3	S	„ „ Klotyldy p.
4	**N**	**Trójcy św.** Franc.
5	P	Bonifacego
6	W	Norberta
7	S	Roberta
8	C	**Boże Ciało** Medarda
9	P	Pryma i Felicj.
10	S	Bogumiła
11	**N**	**2 po Ziel. Św.** Barbary
12	P	Jana
13	W	Antoniego z P.
14	S	Bazylego w. b D.
15	C	Wita m.
16	P	Jana Fran.
17	S	Adolfa
18	**N**	**3 po Ziel. Św.** Efrema
19	P	Gerw i Prot.
20	W	Sylweriusza
21	S	Alojzego w.
22	C	Paulina b
23	P	Zenona m.
24	S	N. S. Jez. Nar. Jana
25	**N**	**4 po Ziel. Św.** Wilh.
26	P	Jana
27	W	Władysława kr.
28	S	Ireneusza b. m.
29	**C**	**Piotra i Pawła**
30	P	Emilii m.

Fazy księżyca: pełnia dnia 2 o godz. 4 m. 11, ostatnia kwadra dnia 10 o godz. 5 m 7, nów dnia 17 o godz. 14 m. 37, 1 kwadra dnia 24 o g. 5 m. 35.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o g. 3.21 — zachód o g. 19.46.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 3.17 — zachód o g. 20.01.



LIPIEC

1	S	Przen. Krwi Pana Jez.
2	**N**	**5 po Z. Św.** Naw. NMP.
3	P	Leona II.
4	W	Teodora b.
5	S	Antoniego M. Z.
6	C	Dominiki p. m.
7	P	Cyr. i Met. bb.
8	S	Elżbiety król.
9	**N**	**6 po Z. Św.** NMP. Kr. P
10	P	7 Braci Męczenników
11	W	Piusa I pap. m.
12	S	Jana Gw. op.
13	C	Małgorzaty p. m.
14	P	Bonawentury b. DK.
15	S	Henryka ces.
16	**N**	**7 po Z. Św.** M. B. Szk.
17	P	Aleksego
18	W	Szymona z Lipn. w.
19	S	Wincent. a Paulo
20	C	Czesława w.
21	P	Praksydy p.
22	S	Marii Magdaleny
23	**N**	**8 po Z. Św.** Apolinar.
24	P	Kingi kr.
25	W	Jakuba ap.
26	S	Anny m. NMP.
27	C	Pantaleona m.
28	P	Wiktora m.
29	S	Marty m.
30	**N**	**9 po Z. Św.** Abd. i Sen.
31	P	Ignacego

Fazy księżyca: pełnia dnia 1 o godz 17 m. 16, ostatnia kwadra dnia 9 o g. 20 m 49, nów dnia 16 o godz. 22 m. 3, 1 kwadra dnia 23 o godz. 12 m. 34, pełnia dnia 31 o godz. 7 m. 37.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o godz. 3.18 — zachód o godz 20.01.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 3,53 — zachód o godz, 19,31.

SIERPIEŃ

1 W Piotra w okowach
2 S NMP. Anielskiej
3 C Zn. C. św. Szczepana
4 P Dominika w.
5 S M. B. Śnieżnej

6 **N 10 po Z. Św.** Przem. p.
7 P Kajetana
8 W Cyriaka m.
9 S Jana Vianney
10 C Wawrzyńca m.
11 P Zuzanny p.
12 S Klary p.

13 **N 11 po Z. Św.** Hip. i Kas.
14 P Euzebiusza
15 W **Wnieb. MMP.**
16 S Joachima ojca NMP.
17 C Jacka Odrow. w.
18 P Agapita m.
19 S Jana Eudes w.

20 **N 12 po Z. Św.** Bernarda
21 P Joanny
22 W Tymoteusza m.
23 S N. Serca NMP.
24 C Bartłomieja ap.
25 P Ludwika kr
26 S M. B. Częstochowskiej

27 **N 13 po Z. Św.** Józ. Kal.
28 P Augustyna
29 W Scięcie św. Jana Chrz.
30 S Róży Lim.
31 C Rajmunda W.

Fazy księżyca: ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 10 m. 18, nów dnia 15 o godz 4 m. 53, 1 kwadra dnia 21 o godz 22 m. 21, pełnia dnia 29 o godz 23 m. 9

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o g. 3.55 — zachód o godz. 19.29
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 4.43 — zachód o godz. 18.29

WRZESIEŃ

1 P Idziego op.
2 S Stefana króla

3 **N 14 po Ziel. Św.** Bronisł.
4 P Rozalii
5 W Wawrzyńca
6 S Zachariasza pr.
7 C Melch. Grodz. m.
8 P Narodz. NMP.
9 S Piotra Klawera

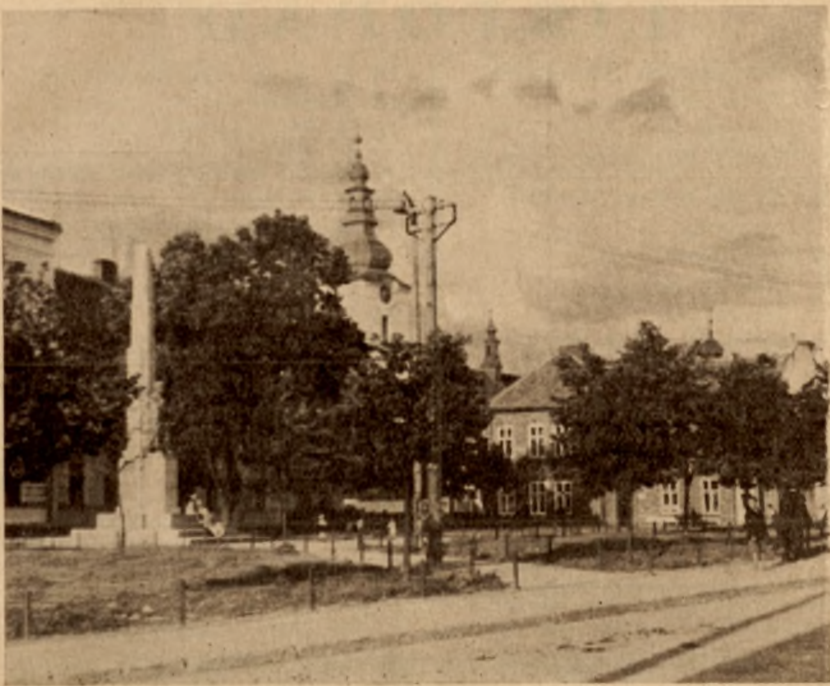
10 **N 15 po Z. Św.** Mikołaja
11 P Marii
12 W Gwidona
13 S Filipa
14 C Podw. Krz. św.
15 P Nikodemesa m,
16 S Kornel. i Cypr.

17 **N 16 po Z. Św.** Bl. św. Fr.
18 P Józefa
19 W Januarego
20 S Such. M. B. Bolesnej
21 C Mateusza ap.
22 P Such. Tom. z Yillan.
23 S Such. Tekli p. m.

24 **N 17 po Z. Św.** NMP. Ok.
25 P Ładysława
26 W 8 Męczen. Kanad.
27 S Kosmy i Dam. mm.
28 C Wacława kr.
29 P Michała arch.
30 S Hieronima w. DK.

Fazy Księżyca: ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 21 m. 24, nów dnia 13 o g. 12 m. 22, 1 kwadra dnia 20 o godz. 11 m. 34, pełnia dnia 28 o godz. 15 m. 27

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca g. 4.45 — zachód o godz. 18.26.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 5 34 — zachód o godz. 17.18.



PAZDZIERNIK

1	N	**18 po Z. Św.** Jana z D.
2	P	Aniolów Str.
3	W	Teresy od Dz. Jez.
4	S	Franciszka
5	C	Placyda m.
6	P	Brunona w.
7	S	Justyny p. m.
8	N	**19 po Z. Św.** Brygidy kr.
9	P	M. B. R.
10	W	Franciszka Borg.
11	S	Macierz. NMP.
12	C	Maksymiliana b.
13	P	Edwarda króla
14	S	Kaliksta pap. m.
15	N	**20 po Z. Św.** Teresy p.
16	P	Gerarda
17	W	Małgorzaty Marii Alac.
18	S	Łukasza
19	C	Piotra z Alk. w.
20	P	Jana Kant. w.
21	S	Urszuli i Tow. mm.
22	N	**21 po Z. Św.** Korduli
23	P	Seweryna
24	W	Rafała arch.
25	S	Kryspina
26	C	Ewarysta pap. m.
27	P	Florencjusza m.
28	S	Szymona i Tadeusza
29	N	**22 po Z. Św.** Narcyza
30	P	Chr. Króla
31	W	Wolfganga b.

Fazy księżyca: ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 6 m. 27, nów dnia 12 o g. 21 m. 30, 1 kwadra dnia 20 o godz. 4 m. 24, pełnia dnia 28 o godz. 7 m. 42.

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o godz. 5.35 — zachód o godz. 17.15.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 6.27 — zachód o godz. 16.11.

LISTOPAD

1	S	**Wszyskich Świętych**
2	C	Dzień Zaduszny
3	P	Huberta b.
4	S	Karola Borom. b.
5	N	**23 po Z. Św.** Św. Rel.
6	P	Leonarda
7	W	Engelberta b. m.
8	S	Klaudiusza m.
9	C	Teodora m.
10	P	Andrzeja z Aw. w.
11	S	**Święto Niep.** Marcina
12	N	**24 po Z. Św.** 5 Braci mn.
13	P	Stanisława Kostki
14	W	Józefata b. m.
15	S	Alberta W. DK.
16	C	M. B. Ostrobramskiej
17	P	Salomei
18	S	Romana m.
19	N	**25 po Z. Św.** Elżbiety kr.
20	P	Feliksa
21	W	Ofiarowanie NMP.
22	S	Cecylii p. m.
23	C	Klemensa pap. m.
24	P	Jana od Krz. w DK.
25	S	Katarzyny p. m.
26	N	**26 po Z. Św.** Jana Berch
27	P	Waleriana
28	W	Zdzisławy p.
29	S	Saturnina m.
30	C	Andrzeja ap.

Fazy księżyca ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 14 m. 12, nów dnia 11 o godz 8 m. 54, 1 kwadra dnia 19 o godz. 0 m. 21, pełnia dnia 26 o godz. 21 m. 54

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o godz. 6.30 — zachód o godz. 16.09
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 7.20 — zachód o godz. 15.29

GRUDZIEŃ

1	P	Eligiusza b.
2	S	Bibliany p. m.
3	N	**1 Adw.** Franc. Ksaw.
4	P	Piotra Chr.
5	W	Sabby op.
6	S	Mikołaja b.
7	C	Ambroż. b. DK.
8	**P**	**Niep. Pocz. NMP.**
9	S	Leokadii p.
10	N	**2 Adw.** NMP. Loret.
11	P	Damazego
12	W	Aleksandra m.
13	S	Łucji p. m.
14	C	Spirydiona
15	P	Waleriana b.
16	S	Euzebiusza b. m
17	N	**3 Adw.** Łazarza b.
18	P	Oczek NMP.
19	W	Nemezjusza b.
20	S	Sucha Teofila
21	C	Tomasza ap.
22	P	Such. Zenona b,
23	S	Such. Wiktorii p. m,
24	N	**4 Adw.** Wigilia Ad. i E.
25	**P**	**Boże Narodzenie**
26	**W**	**Szczepana m.**
27	S	Jana ap. i ew.
28	C	Młodzianków
29	P	Tomasza b. m.
30	S	Eugeniusza b.
31	N	Sylwestra pap.

Fazy księżyca: ostatnia kwadra dnia 3 o godz 21 m 40, nów dnia 10 o g. 22 m. 45, 1 kwadra dnia 18 o godz. 22 m. 4, pełnia dnia 26 o godz 12. m. 28

W pierwszym dniu miesiąca wschód słońca o godz. 7.21 — zachód o godzi 15.29.
W ostatnim dniu miesiąca wschód słońca o godz. 7.46 — zachód o godz. 15.32.

TARYFA POCZTOWA.

RODZAJ PRZESYŁKI:

Listy prywatne zwykłe i listy miejscowe w obrocie krajowym i z Gdańskiem, do 20 gram. zł. 0·25, miejscowe zł. 0·15, do 250 gram. zł. 0·50, miejscowe zł. 0·30, do 500 gram. zł. 0·75, miejscowe zł. 0·40.

Kartki pocztowe zł. 0·15, miejscowe 0·10

Kartki pocztowe z odpowiedzią zł. 0·30, miejscowe 0·20.

Druki zwykłe do 20 gram. zł 0·05, do 50 gram. zł 0·10, do 100 gram. zł 0·15, do 250 gram. zł 0·25, do 500 gram. zł 0·50, do 1000 gram. zł 0·60.

Papiery handlowe i próbki towarowe do 100 gram. zł 0·15, do 250 gram. zł 0·25, do 500 gram. zł 0·50

Listy polecone dodatkowo zł 0·30.

isty ekspres dodatkowo zł 0·50.

OBRÓT ZAGRANICZNY:

Listy prywatne z Czechosłowacją, Rumunią i Węgrami do 20 gram. zł 0·45 za każde dalsze 20 gram. zł 0·30.

Kartki pocztowe zł 0·25.

Kartki pocztowe z odpowiedzią zł 0·50.

Druki zwykłe za każde 50 gram zł 0·10, dopuszczalna waga: 2 kg

Papiery handlowe i próbki towarowe za każde 50 gram. zł 0·10, najmniej jednak zł 0·60.

Listy polecone dodatkowo zł 0.45.

Listy ekspres dodatkowo zł 1·—.

Inne państwa:

Listy zwykłe do 20 gram zł 0·55, za każde dalsze 20 gram. zł 0·30.

Kartki pocztowe zł 0·30.

Kartki pocztowe z odpowiedzią zł 0·60

Druki zwykłe za każde 50 gram. zł 0·10, dopuszczalna waga 2 kg.

Papiery handlowe i próbki towarowe za każde 50 gram. zł 0·10 najmniej jednak zł 0·60.

Listy polecone dodatkowo zł 0·45.

Listy ekspres dodatkowo zł 1·—.

Za przesyłki adresowane Poste Restante dodatkowo zł 0·10.

TELEGRAMY zwykłe miejscowe: opłata zasadnicza zł 0·25 i od wyrazu á zł. 0·05, zamiejscowe: opłata zasadnicza zł 0·25 i od wyrazu zł 0·15.

TELEGRAMY pilne zamiejscowe: opłata zasadnicza 25 gr i od wyrazu 30 gr.

PACZKI do wagi: 1 kg strefa 1 gr 50, strefa 2 gr 60, strefa 3 gr 60, 3 kg strefa 1 gr 70, strefa 2 gr 80, strefa 3 gr 120. 5 kg strefa 1 gr 90, strefa 2 gr 130, strefa 3 gr 180, 10 kg strefa 1 gr 130, strefa 2 gr 230, strefa 3 gr 300, 15 kg strefa 1 gr 170, strefa 2 gr 300, strefa 3 gr 450, 20 kg strefa 1 gr 200, strefa 2 gr 380, strefa 3 gr 580. Za pobraniem 50 gr. Za ochronne + 50 proc.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE do 6 kg do 1oo km 5o gr — ponad 100 km 5o gr do 7 kg do 1oo km 5o gr — ponad 1oo km 7o gr — do 8 kg do 1oo km 50 gr — ponad 1oo km 8o gr — do 9 kg do 1oo km 6o gr — ponad 1oo km 9o gr — do 1o kg do 1oo km 6o gr — ponad 1oo km 12o gr.

PRZEKAZY zwykłe pobraniowe i zlecenia do zł 2o opłata zł o·2o — do zł 5o opłata zł o·4o — do zł 1oo opłata z o·6o — do zł 5oo opłata zł 1·— — do zł 1ooo opłata zł 1·5o — do zł 2ooo opłata zł 2·— — do zł 5ooo opłata zł 3·—

Lotnicze przesyłki w obrocie krajowym i z Gdańskiem, kartki pocztowe 1o gr plus opłata taryfowa. — Przekazy pocztowe 1o gr plus opłata tary owa.

Listy, druki, papiery handl., próbki do 2o gram. 1o gr — do 5o gram. 2o gr — do 1oo gram. 3o r — do 25o gram. 8o gr — do 5oo gram. 1·5o zł, za każde dalsze 5oo gram 1·5o zł plus opłata taryf.

PACZKI każdy kg lub część kg 75 gr plus opłata taryf.

DRUKI, papiery handl., próbki nadawane jednorazowo płaci się za 5oo dö 1ooo szt. = 7o proc. — 1ooo do 5ooo szt. = 65 proc. — 5ooo do 1oooo st. = 6o proc. — ponad 1oooo szt. — 5o proc. od opłaty taryfowej wedle odnośnej wagi.

OPŁATY STEMPLOWE

WEKSLE:

a) przy sumie wekslowej do zł 5o·— 2o gr, b) od każdych pełnych lub zaczętych 1oo zł sumy wekslowej przewyższającej zł 5o·— 3o gr.

PROTESTY WEKSLI, CZEKÓW I INNYCH DOKUMENTÓW, sporządzone przez notariusza, gdy suma dokumentów przewyższa zł 25o·—

a) do zł 5oo— . . .	o·5o	c) do zł 2·ooo·— . .	2·—
b) do zł 1·ooo·— . . .	1·—	d) ponad zł 2·ooo — . .	3 —

Świadectwa urzędowe — stała zasadnicza opłata	5·—
Świadectwa wydawane przez sądy	3·—
Akt nadania obywatelstwa polskiego	5o·—
Akt zezwolenia o zmianę nazwiska	2oo·—
Wypisy z aktów notarialnych — od stronicy pełnej lub zaczętej . .	2·—
Odpisy i wyciągi sporządzone przez notariusza — od strony pełnej lub zaczętej	o·5o
Duplikaty dokumentów urzędowych, sporządzone przez urzędy państwowe od stronicy pełnej lub zaczętej	2·-
Poświadczenia własnoręczności podpisu lub znaku ręcznego przez urząd państwowy — od każdego podpisu	1·50
przy czym suma opłat nie może przewyższyć	5,—
Karty łowieckie, wydane na okres dłuższy niż 14 dni	1o·—
Pełnomocnictwa — opłata zasadnicza	5·—
Obligi — od sumy zobowiązania	o·5o
Podania wnoszone do urzędów państwowych	5·—
zaś od każdego załącznika oraz od każdego dalszego egzemplarza lub odpisu podania	o·5o
Podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw zarobkowych	1o·—

OPŁACIE STEMPLOWEJ NIE PODLEGAJĄ:

a) rachunki i pisma swierdzające wykonanie umowy,
b) wyciągi z z r-ku bieżącego,
c) pokwitowania odbioru pieniędzy i papierów wartościowych,
d) przekazy zawierające zlecenie wypłaty z r-ku bieżącego (on'eall),
e) poświadczenia własnoręczności przez notariusza,
f) wpisy hipoteczne i deklaracje (są również wolne od opłat sądowych),
g) dowody osobiste (paszporty zagraniczne),
h) świadectwa szkolne,
i) protesty weksli, czeków i innych dokumentów, sporządzone przez urzędy pocztowe,

MIARY I WAGI.

Miary długości.

POLSKIE:

Pręt = 7½ łokcia
Łokieć = 2 stopom
Stopa = 12 calom

METRYCZNE:

Kilometr = 1ooo metrom
Hektometr = 1oo metrom
Metr = 1oo centymetrom
Decymetr = 1o centymetrom
Centymetr = 1o milimetrom

PORÓWNANIE MIAR POLSKICH Z METRYCZNYMI:

14 wiorst = 15 kilometrom
Pręt = 4 metrom i 32 centymetrom
Łokieć = 57,6 centymetrom
Stopa = 28,8 centymetrom
Cal = 2,4 centymetrom

Kilometr = 14/15 wiorsty
Metr = 41,6 calom = niespełpa 3½ stopy
Centymetr = o,415 (trochę więcej niż 4/10 cala.

Miary powierzchni.

POLSKIE:

Włóka = 30 morgom
Mórg = 300 prętom kwadratowym
Pręt kw. = $56^1/_4$ łokcia kw. = 225 stopom kw.
Stopa = 144 całom kwadratowym.

METRYCZNE:

Hektar (ha) = 100 arom = 10.000 m kw.
Ar = 100 metrom kw.

PORÓWNANIE MIAR POWIERZCHNI:

Mórg = 5,598 m. kw. = niespełna $^6/_{19}$ hektara
Pręt kw. = 18,66 metrom kw.
Hektar (ha) = 1.786 morga, trochę więcej niż $1^3/_4$ morga = 536 prętom kw.
Ar = 5.36 prętom kw = nieco więcej niż $5^1/_4$ prętom kw.

Miary objętości.

POLSKIE:

Korzec=4 ćwiartkom=32 garncom
Cwierć = 8 garncom
Garniec = 4 kwartom
Kwarta = 4 kwaterkom

METRYCZNE:

Hektolitr = 100 litrom
Litr = 1000 cm. sześciennym.

PORÓWNANIE MIAR OBJĘTOŚCI:

Korzec = hektolitrowi i 28 litrom
Garniec = 4 litrom
Kwarta = 1 litrowi

Wagi.

METRYCZNE DZIESIĘTNE:

Tona = 1000 km
Kwintal metr. = 100 kg
Kilogram = 1000 gram
Hektogram = 100 gram dekagram = 10 gr.

Uwaga: Gram jest to waga 1 cm^3, a kilogram 1000 cm^3 wody destylowanej przy temp. 4° C.

WAGI APTEKARSKIE:

1 funt apt. = $^7/_8$ handl. = 12uncji = 359 gram.
1 uncja = 8 drachmom = 30 gram.
1 drachma = 3 skrupułom = 3.7326 gram.
1 skrupuł = 2o granom = 1.2442 gr.
1 gran = o,622 gr.

PORÓWOMMIE WAG:

Cetnar metryczny (2) = 244 fuutom
Kilogram (kilo) = 2.44 (niecałe $2^1/_2$) funta
Funt = 4o9 gramom
Lut = 12.8 gramom
1oo funtów = 41 kilogramom.

ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOLICKIE.

Święta uznane urzędowo

Wszystkie niedziele. — Nowy Rok. — Święto Trzech Króli. — Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). — Drugi dzień Wielkiejnocy. — Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. rocznica Konstytucji (3 maja). — Wniebowstąpienie Pańskie. — Drugi dzień Zielonych Świąt. — Boże Ciało. — Św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). Wniebowzięcie N.M P., rocznica cudu nad Wisłą 15 sierpnia. — Wszystkich Świętych (1 listopada). — Rocznica Niepodległości (11 listopada). — Święto Niepokalanego Poczęcia N.P. Marii (8 grudnia). — Pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia (25 i 26 grudnia).

Święta ruchome w roku 1939

Najśw. Imienia Jezus 2 stycznia. — Niedziela Starozapustna 5 lutego. — Popielec 22 lutego. — Niedziela Palmowa 2 kwietnia. — Niedziela Wielkanocna 9 kwietnia. — Poniedziałek Wielkanocny 10 kwietnia — Wniebowstąpienie Pańskie 18 maja. — Zesłanie Ducha Świętego 28 maja.—Pon. Świąt 29 maja (Zielone Święta). — Boże Ciało 8 czerwca.

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE I COROCZNE OBCHODY.

Święta państwowe

Dzień 3 maja w rocznicę Konstytucji z 1791 roku. — Dzień 11 listopada Święto Niepodległości.

coroczne obchody

Dnia 6 sierpnia: rocznica wymarszu I Kompanii Kadrowej. Dnia 29 czerwca Święto morza. Dnia 15 sierpnia: Dzień żołnierza (rocznica Cudu nad Wisłą). Dnia 11 listopada: Święto lotnicze.

NADTO:

Dnia 10 listopada: Święto policji państwowej. — W jedną z niedziel stycznia: Dzień Polaków z zagranicy. — W drugą niedzielę maja: Dzień Matki — W sobotę przed ostatnią niedzielą kwietnia: Święto lasu. — (Prócz tego niektóre organizacje urządzają dla spopularyzowania idei przez siebie głoszonych t. zw. tygodnie np. Tydzień lotniczy, Tydzień Strażacki, Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego, Święto Ludowe itp.).

Adresy władz i urzędów państwowych w Warszawie.

Sejm i Senat — ul. Wiejska nr. 4 — 6 — 8.
Prezydium Rady Ministrów — ul. Krakowskie Przedmieście nr 46 — 48.
Najwyższy Trybunał Administracyjny — ul. Miodowa nr. 24.
Trybunał Kompetecyjny — ul. Miodowa nr 24.
Najwyższa Izba Kontroli — Aleja Szucha nr. 23.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Nowy Świat nr. 69.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych — ul Wierzbowa nr. 1.
Ministerstwo Spraw Wojskowych — ul 6 sierpnia nr. 1 — 3 — 5.
Ministerstwo Skarbu — ul. Rymarska nr. 3 — 5.
Ministerstwo Sprawiedliwości — ul. Długa nr. 7.
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Al. Szucha nr. 25.
Ministerstwo Przemysłu i Handlu — ul Elektoralna nr 2.
Ministerstwo Komunikacji — ul. Chałubińskiego nr. 4 i Nowy Świat nr. 14.
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — ul. ul. Senatorska nr. 15.
Ministerstwo Opieki Społecznej — ul. Długa nr. 38 — 40.
Ministerstwo Poczt i Telegrafów — Plac Napoleona nr. 8.

Dział rolniczy.

Od Redakcji.

Zdając sobie sprawę z wagi podniesienia kultury rolnej na Podhalu, która obok należytego wyzyskania wartości letniskowo-turystycznych jest najważniejszym czynnikiem lepszej przyszłości Podhala, zamieszczać będziemy w kalendarzu artykuły szerzące oświatę rolniczą. Rolników pragnących zapoznać się z kalendarzykiem najważniejszych czynności gospodarczych i sadowniczych (czynności, które powinny być wykonane w gospodarstwie w poszczególnych miesiącach roku) odsyłamy do rocznika drugiego naszego wydawnictwa (Ilustrowany Kalendarz Podhalański na rok 1938), gdzie zostały te sprawy szczegółowo omówione w artykule inż. roln.

Obecnie podajemy pożyteczne — w formie potocznej pogwarki utrzymane — wiadomości rolniczo-gospodarcze.

Pożyteczne wiadomości gospodarcze.

Chcemy tutaj podać i poruszyć parę tych spraw rolniczych, które albo są przewlekłą bolączką naszych podhalańskich gospodarstw, albo pozostają zawsze w kącie i nikt na nie uwagi nie zwraca, nie doceniając wielkiego znaczenia tych na pozór drobnych rzeczy.

Na samym początku rozważań nad gospodarką rolną na Podhalu, musimy sobie zdać sprawę z jednej zasadniczej rzeczy: **nieprawdą jest, że na Podhalu może róść tylko owiesek i krapka „gruli“!** Wszystko urośnie, tylko trzeba wiedzieć jak uprawić glebę i jak hodować daną roślinę. To jest istotne i od tej nauki trzeba zacząć, a pomalutku dźwignie się gazdowanie podhalańskie i hyr pódzie po dziezinach o pięknej kapuście, grulach jak sie patrzy, o marchwi, o cebuli, o owocach wreszcie! Trza się chycić do roboty z pazdurami ale i głową. Doświadczenia innych ludzi pilnie zbierać, a mieć zaufanie do tych co wiedzą jak powinno się gospodarować i dobrze radzą.

Pierwszą i kardynalną zasadą w każdym gospodarstwie jest rachunek. Trzeba nauczyć się liczyć, ale nie w pamięci, bo ta prawie zawsze zawodzi, tylko na papierze. Rzecz prosta: kupić za parę groszy zeszyt i ołówek i pisać skrupulatnie wszystko co się do gospodarstwa kupiło, na innej kartce zapisać to co się za plon i inwentarz żywy sprzedany dostało. Jak sobie teraz porównamy cośmy do gospodarstwa **włożyli** i cośmy z niego **otrzymali**, będziemy wiedzieć czy mamy jaki dochód — czy też go niema.

Jeżeli końcowy bilans (zestawienie rozchodu i przychodu, wypadł deficytowo, więcej wydatków niż przychodu) trzeba zmienić gospodarkę i szukać dróg poprawy, bo inaczej stan gospodarstwa z roku na rok będzie się pogarszał, aż wkońcu dojdzie do ruiny.

Wyjdźmy teraz z izby do pola... Wielu gazdów narzeka, że im kapusta nie dobrze rośnie, bo albo daje wysokie głąby i na końcu małą główeczkę, albo jeszcze gorzej — choruje, gnije i prawie nic z niej nie ma. I na jedno i na drugie jest rada tylko trzeba jej słuchać i do niej się zastosować, żeby kapusta wiązała tęgie głowy i nie rosła w głąbie trzeba robić tak: pole pod kapustę dobrze nawieźć przegniłym obornikiem, **który należy zaraz przyorać w jesieni.** Wystrzegać się dawania obornika na wiosnę, bo jak przyjdzie sucha wiosna, to warstwa obornika nie puści wody podsiąkającej z głębi ziemi i kapusta będzie wolno róść i sietniaczeć, a dla kapusty najważniejszą jest ta woda, która właśnie z głębi przesiąka do korzeni rośliny. Pola pod kapustę, jak i zresztą każdego innego nie orać na wiosnę, bo się wysusza glebę — najwyżej puścić płytką całkiem podorywkę, a najlepiej zbronować Teraz najważniejsza czynność: sadzenie rozsady kapusty. Tutaj musimy pamiętać o dwu ważnych rzeczach, jeżeli chcemy mieć dobrą kapustę. Po pierwsze: jak siejemy nasienie na rozsadniku (grządka albo skrzyka) to musimy albo **rzadko siać**, albo jeżeli gęsto posiejemy (co się najczęściej zdarza) musimy małe roślinki, gdy mają już dwa listki (oprócz liścieni) **przesadzić**, czyli jak mówimy rozpikować, żeby każda roślinka miała dla siebie więcej miejsca i światła. Po rozpikowaniu muszą być roślinki posadzone o 10 do 12 cm. jedna od drugiej, wtedy się dobrze ukorzenią, urosną nisko i nie pójdą w głąb. Przy pikowaniu trzeba uważać, żeby nie zaginać delikatnych jeszcze korzonków, sam koniec najdłuższego korzonka uszczknąć paznokciami, czyli jak się mówi skrócić korzenie o 1/3 ich długości. Jak głęboko sadzić? żeby w ziemi była roślina schowana aż po liścienie, ziemię przy korzonkach dobrze ugnieść*)

Gdy tak rozpikowana rozsada podrośnie drugą ważną rzeczą jest wysadzenie do gruntu na stałe miejsce, trzeba wybrać roślinki z rozsadnika tak, żeby nie otrząsać ziemi z korzonków. Najlepiej poukładać wyjętą rozsadę do płytkiej skrzyneczki, skropić trochę wodą i tak zanieść w pole gdzie będziemy sadzić. Przy sadzeniu pamiętać znów o tym, żeby nie zaginać korzeni i dobrze rośliny obcisnąć. Jeżeli dzień ciepły i słoneczny, albo wichry — należałoby po przesadzeniu podlać. Najlepiej sadzić o 4 godzinie po południu.

Pielęgnacja kapusty po posadzeniu **polega głównie na częstym okopywaniu,** co bardzo wpływa na plon już to dlatego, że kapusta lepiej rośnie w zruszanej ziemi, a także że przez to niszczymy chwasty, szczególnie gdy rozsada kapusty jest jeszcze niewielka. Jeżeli mamy do dyspozycji saletrę, to nawożąc nią przyspieszymy wzrost i plon b a r d z o znacznie, dając nawet całkiem drobne ilości saletry. Nie sadzić kapusty gęsto! Im lepiej doprawione pole, tem **rzadziej sadzimy** kapustę, bo w dobrej ziemi silnie się rozrasta w głowy i musi mieć przez to więcej miejsca. Najgęściej — na bardzo już płonej ziemi sadzić można co 40 cm. na linii, a 50 cm. linia od linii. Gęściej posadzonej kapusty nie potrafimy należycie obrobić i stąd plon będzie nikły, bo rośliny wybiegną w głąbie i osadzą małe główki. Przeciętne odległości wynoszą: na linii 60 — 70 cm. linia od linii 70 — 90 cm.

---

*) Pikować rozsadę do ziemi żyznej ale bez gnoju. Ziemia gnojowa powoduje chorobę (czarną nóżkę) czernienie i zasychanie szyjki korzeniowej, takie egzemplarze należy wyrzucić, nie sadzić.

Kiła kapuściana (gnicie kapusty) Główną — można nawet powiedzieć, że jedyną przyczyną tej choroby, spowodowanej przez specjalnego grzybka jest to, że się **po zbiorze kapusty** w jesieni nie wyrywa głąbów, tylko zostawia je w glebie do wiosny, w tym błędnym mniemaniu, że one zgniją i dadzą nawóz. Nieprawda! nie tylko nie użyźnią nam ziemi, ale odwrotnie pozostawiony głąb kapuściany w ziemi do wiosny, jest przyczyną grzybka kiły, który zniszczy nam doszczętnie posadzoną z wiosną kapustę. A pamiętajmy, że na polu, gdzie chorowała na kiłę kapusta, **nie wolno sadzić najmniej przez pięć lat żadnej rośliny kapustnej** pod grozą zupełnego przepadnięcia plonu. Stosując racjonalną uprawę, będziemy mieli zawsze piękną kapustę, bo warunki atmosferyczne Podhala doskonale się do uprawy tej rośliny nadają. Kapusta jest wytrzymała na chłód, a wody się nie boi.

Jak wysiewać nasiona roślin warzywnych?

Jest zasada, że wszelkie nasiona powinny być tak grubo przykryte ziemią. jak same są duże. A więc np. groch posiejemy w rowek głęboki na jakieś 0 5 — 1 cm., podczas gdy nasienie kapusty, czy cebuli wystarczy uklepać deseczką tylko tyle, żeby je nieco wgnieść w ziemię.

W praktyce oczywiście stosujemy siew trochę głębszy, a więc groch przykrywamy 1 — 2 cm., a kapustę warstwą ziemi do 1 cm. grubości.

W każdym razie pamiętać o tym, żeby nie siać za głęboko. Żyto np. tak się przykrywa przy siewie, »żeby widziało niebo« jak mówią rolnicy, czyli bardzo płytko. Siać oczywiście w ziemię wilgotną, jeśli zaś jest sucho, to po posianiu lekko podlać przez gęste sitko, żeby nie wtłoczyć drobnego nasienia za głęboko silnym strumieniem wody. Jedną z najważniejszych i zasadniczych czynności w hodowli każdej rośliny jest **pielęgnacja po wzejściu.** Warunkiem dobrego udania się zbioru jest na pierwszym miejscu: walka z chwastami. Nie wolno dopuścić do wzrostu chwastów, szczególnie jest to ważne w pierwszym okresie rozwoju, kiedy roślinki hodowanej jarzyny są jeszcze bardzo małe; w tym okresie chwasty najwięcej czynią szkody i pierwszym obowiązkiem hodowcy jest plewienie i tępienie chwastów.

Które warzywa najlepiej nadają się do hodowli na Podhalu?

Przede wszystkim kapusta i to wszelkie odmiany: wczesna, na średnią porę, późna, brukselska, następnie kalafiory doskonale się udadzą. Tak samo cebula, szczególnie odmiana: żytewska sadzona z własnej rozsady, a nie z dymki. Dalej inne korzeniowe: marchew buraki ćwikłowe. Ze strączkowych oczywiście groch chrustowy odmiana: victoria, ale pamiętać i przestrzegać dawania tego chrustu, względnie tyczek, inaczej groch się wali i gnije, a już napewno duży procent ulega chorobom grzybków pasożytnych. W cieplejszych okolicach powiatu nowotarskiego bez zastrzeżeń, a kto wie czy nie na terenie całego powiatu, uprawiać fasolę szparagową tyczną. Wysiew fasoli powinno się w y k o n a ć między 20 — 25 maja, nawet do czerwca.

Przy grochu i fasoli pamiętać o nawożeniu fosforowo-potasowym nawozami sztucznymi, jeżeli chcemy, by się hodowla udała.

Gorąco polecamy hodowlę truskawek, do której Podhale świetnie się nadaje. Truskawczarnia wymaga małego zachodu, produkcja jest tania, a owoc stosunkowo dość drogi, no i zbyt u letników zapewniony. Truska-

wki nie znoszą transportu, stąd też dowożone z okolic podkrakowskich mają tak nieapetyczny wygląd, że niema obawy o jakąś konkurencję. Przed jednym należy przestrzec przy hodowli truskawek, nie wolno jej zakładać w pobliżu plantacji malin, gdyż są szkodniki, które żyją na malinach bez ujemnego dla nich wpływu, ale chętnie rzucają się na truskawki i czynią ogromne spustoszenie. Ten wypadek na Podhalu byłby zresztą rzadki, bo malin prawie się nie hoduje — rosną dziko i są doskonale.

Jak odróżnić grzyby trujące od nietrujących? Zagotować z cebulą, jeżeli cebula z czernieje, znaczy to, **że grzyb jest trujący.**

Jak walczyć przeciwko mącznikowi na agreście? Pryskać w ciągu wegetacji roztworem o stężeniu 0.01 proc. arsenium sodu, stosować nawożenie potasowo-fosforowe, jesienią wapniować glebę.

Jak przyrządzić ciecz bordoską do opryskiwań drzew owocowych w czasie wegetacji? Ciecz bordoska jest grzybobójczą stosować ją należy bezpośrednio po sporządzeniu, nie wolno cieczy przechowywać, bo się psuje i staje się szkodliwa dla roślin.

Sposób przyrządzenia: **w niemetalowym** naczyniu rozpuścić w 3 — 5 litrach cieplej (może też być zimna, ale rozpuszczenie trwa dłużej) wody 1 kg. siarczanu miedzi i rozcieńczyć wodą do 50 litrów. W drugim naczyniu zgasić 1/2 kg. dobrego wapna palonego lub wziąć 1 kg. wapna losowanego i rozrobić w 50 litrach wody na mleko wapienne. Następnie roztwór siarczanu miedzi wlewać powoli ciągle mieszając **do mleka wapiennego** (nigdy odwrotnie!) Dobrze sporządzona ciecz ma mieć odczyn obojętny, lub lekko alkaliczny t. zn., że np. włożony czysty nóż nie pokryje się czerwonawym nalotem. Cieczą bordoską pryskać w czasie suchej pogody. Można dodać do gotowej już cieczy trucizny owadobójczej, mianowicie: zieleni paryskiej, przy czym przy pryskaniu jabłoni w ilości 100 gr., a przy gruszach 80 gr. na 100 l cieczy bordoskiej. **Zieleń paryska wymaga zachowania ostrożności**, gdyż jest silną trucizną nawet dla ludzi.

»Ukochałem lud biedny nad miarę,
Bom się jego pieśnią ukołysał
Ukochałem zwyczaje i gwarę,
Którem dziecko z piersi matki wyssał«



W Ł A D Y S Ł A W O R K A N

WŁADYSŁAW ORKAN.

RASA I BEZRASOWOŚĆ.

O wsi wogóle, tak o ludziach, jak o inwentarzu, przywykło się myśleć najzawodniejszą metodą: statystycznie. Mając na uwadze jeno masę chłopską, jako tylo i tylomilionową cyfrę, niby jednako szare, niezróżnicowane stado, myśl powszechna błąka się fatalnie, bowiem pomija to, co jest gruntem rachuby niemylnej, a dla kombinacyj rozwojowych najważniejsze: rasę.

Jak oną rasowowość w tej pospolitej rzeczy, niby zagaju równoletnim, odróżnić? jak wyznaczyć? — wyznacza się ona sama — gdybyśmy do lasu ogół przyrównali — i różni się od mizernej jałowcowatości reszty bujniejszą ławą wyrostu, lepszym o sto gatunkiem, o wiele szlachetniejszym typem. Co z gruntu danego wyrósł, jako dumny włast tej gleby, strzeliście wyrośnięte — co kulturą wieków, tradycją we właściwość osobliwą, w podobieństwo wyłączne ukształcone — co w swoistej wartości przez insze niezastąpione — co, jednym słowem, etnicznie wyraźne —: to właśnie jest urodne. rasowe. Natomiast wszystko, co jest glebie obce, nalotne lub nadwleczone, jakby przynadkowo, gdzie nie trza, posiane, z tętnią ziemi, z jej przeszłością niczym niespojone, przez zmieszanie z sietniactwem w ciele i w duchu skarlałe, — to też jest w typie nijakim marne — bezrasowe. Uzewnętrznia się to, sprawdzeniu ocznemu łatwe, jak na otwartej każdemu po wsze dni wystawie. Powiedzieć można bez uchyby, gdy o chłopstwie mowa: jaki kształt ciała, strój — taki i kościec ducha, charakter.

O rasie chłopskiej wogóle, a jeszcze jednolitej — traktować byłoby fałszem. Natomiast mówić można z uzasadnieniem dowodnym o tej to a tej rasie, na danej ziemi wyrosłej. Na mapie etnograficznej, pod tym kątem jeszcze nienarysowanej, wyznaczyć się dadzą wyraźnie odrębne etniczne typy: Krakowiaków, Podhalan, Sądeczan, Lublinian, Łowiczan, Księżaków. Ślązaków i t. d., których cechy rasowe na czoło ziem wybijają. A między tymi, jako i naokół miast, pasy, przez ludność niewyraźną, nijaką w typie zajęte. Im bogatsza tradycja ziemi i wyrosłych z niej cech odrębnych więcej, tym też tkwiąca na niej rasa w przymioty bogatsza i rozwojowym możliwościom podatniejsza.

Weźmy np. Krakowiaków: Któż w Polsce nie zna im właściwego dowcipu w przyśpiewach, na weselach, chrzcinach itp. improwizowanych, ich gestu, temperamentu, ich stroju iście królewskiego, który niestety zanika. A Podhalanie? Przez typ swój smrekowy, przez cechy swoiste, właśnie przez rasowość, widni stali się w Polsce. „Jest to rasa — powiada Witkiewicz — obdarzona takimi przymiotami intelektualnymi, które jej nadają cechy genialności, rasa zdolna do przyjęcia o wiele wyższego typu stosunków społecznych i warunków życia, niż te. które przy dzisiejszym ustroju społeczeństwa i dzisiejszych pojęciach o zadaniach życia dostępne są dla mas ludowych".

Pomiędzy tymi dwoma zdecydowanie wyraźnymi etnicznie typami jest pas szeroki, neutralny, który zajmują ludzie bez wyrazu, słabi, sietniakowaci, nic nie umiejący, najwyżej kamienie tłuc na gościńcu, w odzieniu półłachmannym, wiszącym na tym, jak na strachu w kapuście — ni górale, ni lachy, w duszy jak w ciele nijacy. Zmieszanie na pograniczu, stracenie przynależności do określonej rasy taką półludność wydało. Cyfry to jeno, mylące sumą w statystyce, bo do niczego, nawet do wojska niezdatne.

Godnym też zastanowienia (co już w liście poprzednim pisałem), że gdzie kultura miejska styka się ze wsią bezpośrednio, psuje się rasa chłopska i niszczeje. Również przez emigrację, wojsko, ścierają się subtelniejsze właściwości rasy, kaleczy się język rdzenny, ginie swoisty strój. Przez szablon szkoły powszechnej, nie opartej na różnicach ziem, także przez niewłaściwie pojętą oświatę, przez wciskającą się zewsząd na wieś jarmarczną cywilizację, zaguba idzie odrębnościom rasy. Nietylko nie widać doceniania tej wartości niezastąpionej w sumie bogactwa narodu, jaką jest rasa, lecz przeciwnie, bezmyślną i zaciekłą tendencję do niwelaji, brania wszystkiego pod jeden strychulec. upodobania i zszarzania.

Boleje nad tym (w uwagach „Po 20 latach") nieoceniony Stanisław Witkiewicz, widząc ten proces powszechny niwelacyjny, któremu nikt i nic nie przeciwdziała. „Czy ludzie kiedy — mówi — dojdą do tego, że roztocza opiekę nad rasami ludzkimi, jak ją roztoczyli nad rasami zwierząt? Czy dojdą do tego, żeby wychowanie rasy ludzkiej oparło się, z jednej strony, na tych zasadach biologicznych, na których oparto wychowanie ras zwierzęcych, z drugiej na zasadach, wysnutych ze społecznych przeznaczeń ludzkości, przeznaczeń, których spełnienie jest ostatecznym kresem celów wychowawczych. Jak dotąd, rasa ludzka jest poniewierana i niszczona przez wszelkie czynniki, mogące wpływać na jej byt i rozwój. — Opiekować się wolno tylko starzyzną i strzępami ludzkości, fundować i prowadzić składy zniszczonych istnień ludzkich, strzępów dusz i łachmanów ciała".

Mając na myśli szablon wychowawczy, takie przytacza porównanie: „Ile razy widzę ogrodnika, pochylonego nad grzędami, obsypującego jedną roślinę, podlewającego drugą, podcinającego coś w trzeciej, wynoszącego inną na słońce lub chowającego jeszcze inną w cieniu, i ciągle, stale, do nieskończoności zmieniającego indywidualne warunki rozwoju dla każdego indywidium roślinnego, a przynajmniej dla każdej grupy osobników sobie podobnych — tyle razy z przykrością myślę o tym, co się robi z istotą ludzką, jak się ją hoduje, jak przyspasabia do zdobywania warunków istnienia i do spełnienia wyższych zadań bytu".

„Rasa ludzka hoduje się bez przystosowania środków hodowli do celów życia, bez uwzględnienia różnic ras poszczególnych, grup jednakich, indywiduów, Już nie mówiąc o tym, że nikt nie bierze w rachubę szczególnych cech i właściwości indywiduów pojedyńczych. Dla rasy ludzkiej są jednakie formy dla wszystkich jednostek, formy jak na bułki lub leguminy, w których się musi wypiec najdoskonalszy, według wyobrażeń chleb ludzki".

Gdyby hodowca roślin — przyrównywa dalej — zmuszał palmy, róże, fiołki i ananasy róść i rozwijać się w warunkach kultury, potrzebnej dla sybirskiej rzepy, sądzę, że wszyscy uznaliby go za wariata — niemniej hodowca ras ludzkich odbywa się w ten właśnie sposób. Podczas kiedy w hodowli zwierząt domowych stosuje się najtroskliwiej obmyślany i ściśle do celów życia przystosowany sposób postępowania, z ciągłym uwzględ-

nieniem właściwości i przeznaczenia danych osobników, w hodowli ludzi niema o takiej staranności mowy".

I z właściwą sobie dosadnością kończy: „Nikt nie ściga się na perszeronach, ani na koniach piwowarskich, jak nie zaprzęga do wozu z ciężarem pełnej krwi wyścigowca i nie używa do kręcenia kieratów arabskich źrebców. Wszyscy wiedzą, że byłby to nonsens, że byłoby to niszczeniem ras, niszczeniem ich poszczególnych przymiotów, przez które są właśnie pożyteczne — ale z ludźmi takich ceremonij się nie robi. — Hodowla czerwonego bydła jest popierana usilnie przez społeczeństwo, ale gdzie kto słyszał, żeby ludzie zaopiekowali się rasą ludzi, żeby uznawszy pewne jej przymioty za szczególnie dla zbiorowego bytu pożyteczne, starali się je utrzymac i zapewnić im możność najswobodniejszego rozwoju i najzupełniejszego przejawienia się w czynie".

Różnice? rasy? kultywowanie onych odrębności? Ktoś (polityk lub ekonomista) uważać to wszystno mo e, jak się mi już słyszeć dało, za poetyckie czy etnograficzne sentymenty. Zapewne, myślącemu o „człowieku wogóle" socjologami przeszkadzają te „drobiazgi". Chętnieby on chciał widzieć zniwelowanie ogólne, by mu to nie psuło na statystyce opartych koncepcyj i nie podcinało utopii szczęścia koszarowego w przyszłości.

A jednak, mimo pogardliwego odnoszenia się ludzi „trzeźwych" do tych „sentymentów", są one — choćby jako stwierdzenia — bardziej pozytywne dla zamierzeń przzszłościowych, niż ich statystyka.

Bo jeśli o budowę chodzi: trudno na miałkim piasku bezrasowości budować. Jeśli o twórczość: z piasku też bicza nie ukręci. Jeśli o rozwój: to w rasie jeno tkwią warunki i podatności rozwojowe— podczas gdy nijakość nijaką zawdy ostanie.

Zrozumiano to gdzie indziej — i przywrót wartości odrębnych typów rasowych (regionalizm) zatacza przeciw niwelacyjnej mieliźnie coraz szersze kręgi. I u nas ostatnio wagę tych spraw, lekce dotychczas cenionych, zdaje się coraz więcej ludzi myślących rozumieć.

TATRY i ZAKOPANE to najpiękniejszy zakątek Polski — to miejsce wypoczynkowe dla zmęczonych pracą fizyczną i umysłową — to raj turystów i narciarzy — to krynica zdrowia dla wszystkich.

»Zakopane wraz z całym Podtatrzem od Chochołowa poprzez Dzianisz, Witów, Kościelisko, Ząb, Suche, Poronin, Biały Dunajec, Białkę, Bukowinę Murzasichle, Jurgów i inne, tworzy jeden reprezentazyjny regiōn uzdrowiskowy o niezwykle silnym ruchu letniskowym i zimowiskowym«. (M.W.)

MGR WROŃSKI MARIAN
wicestarosta.

REGIONALNY ROZWÓJ SPISZA *).

Mała część polskiego Spisza tj. 13 wsi z około 10.000 ludności stanowi oddzielny region górski, jeden z najmniejszych w Karpatach na południowej granicy Rzeczypospolitej,

Spisz jest oddzielną jednostką zarówno pod względem gospodarczym jakoteż krajobrazu i swojszczyzny.

Region ten jest mały obszarem, ale waga jego jest znaczna, gdyż ziemia spiska z jednej strony dotyka naszych gór Tatr, z drugiej zaś strony Pienin i wspaniałego przełomu rzeki Dunajca. Bez Spisza Skalne Podhale byłoby osierocone i przedstawiało na mapie jakąś dziwaczną wydłużoną kiszkę.

Spisz pierwszy został przemocą oderwany od Polski i tylko mała jego część powróciła po wielu latach do macierzy i to nie bez trudu i ofiar jej najlepszych synów.

Pozostało tutaj jeszcze trochę obcego nalotu — choć można to stwierdzić — że był on tylko powierzchowny i nie dotarł do głębi dusz, które w ludzie spiskim pozostały dla Polski. Słowa polskie, gwara góralska, tak mało różna od podhalańskiej, była i jest dla ludu spiskiego własną gwarą i językiem, mimo iż nieraz gwałtem starano się zmienić ten stan, mimo oderwania od pnia głównego a otoczenia innym elementem.

Dzisiejsza konferencja nie ma na celu rozbudzania jakiegoś prowincjonalizmu i odrębności — wręcz przeciwnie — będzie to zwalczała przez domaganie się odsunięcia resztek tego co obce i narzucone. Natomiast wszystko co swoje i tutejsze o cechach zdrowych i regionalnych to wszystko winno doznać opieki i ochrony.

O tej właśnie swojszczyźnie i ochronie przyrody będzie mówił działacz z czasów plebiscytowych na Spiszu prof. dr. Walery Gostel wiceprezes Związku Ziem Górskich.

Konferencja dzisiejsza w obecności reprezentantów władz, zaproszonych gości i działaczy wszystkich wsi spiskich ma na celu ukazać właściwą drogę regionalnego rozwoju Spisza i zapoznać obecnych z bolączkami tej kresowej ziemi.

Ale zanim przysłąpię do rozpatrzenia tego zagadnienia chcę zwrócić uwagę i skierować ją na chwilę na inną część naszego kraju.

Oto w pośrodku Polski powstaje Centralny Okręg Przemysłowy. Tam gdzie dotychczas były tylko grunta uprawne i niemal w 100 proc. rolnictwo, tam buduje się olbrzymie fabryki i wielkie zakłady przemysłowe. Odkrycia różnych minerałów spowodowały otwarcie kopalń i hut. W szybkim tempie prowadzi się nowe linie kolejowe, buduje elektrownie. stawia

---

*) Referat wygłoszony na I Regionalnej Konferencji Spiskiej w Łapszach Niżnych, w dniu 27, II, 1938 roku.

gmachy i budynki. Jedną z takich nowych miejscowości przemysłowych to Stalowa Wola. gdzie jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstaje całe miasto złożone z fabryk, hut i zakładów przemysłowych. Tysiące ludzi dotychczas bezrobotnych lub małorolnych znajdzie zajęcie i zarobek.

Obok Górnego Śląska, który jest największym przemysłowym ośrodkiem Polski w naszych oczach powstaje nowy Centralny Okręg Przemysł.

I jak nad polskim morzem powstał największy port na Bałtyku, nasza duma i chluba, Gdynia, tak obecnie w środku Polski rośnie Centr. Okręg Przem. Według wcześnie ułożonego programu i planu powstała Gdynia i rozwija się całe wybrzeże morskie i według uprzednio pomyślanego planu tworzy się Centr. Okr. Przem.

Ale wracając do powiatu nowotarskiego wiemy wszyscy dobrze, że morza i Bałtyku tutaj niema, że nikt nie myśli zakładać miasta przemysłowego na wzór Stalowej Woli.

Znajdują się jednakże tutaj Tatry największe góry w Polsce, są Pieniny ze wspaniałym przełomem Dunajca, mamy Gorce i Babią Górę. W sąsiedztwie Spisza położone jest największe uzdrowisko Polski Zakopane, a dalej Szczawnica i Rabka, oraz przeszło 50 letnisk w całym powiecie, do których corocznie przyjeżdża przeszło 100.000 letników, oraz rzesza 200.000 turystów. Te skarby przyrody, które ściągają na Podhale liczne rzesze letników i turystów to właśnie tutejsza Gdynia i Centr. Okr. Przemysłowy.

W roku ubiegłym Wydział Powiatowy Nowotarski wydał broszurę propagandową, na której okładkach wypisano hasło „Skalne Podhale, powiat nowotarski, to słońce dla całej Polski". I nie było w tym powiedzeniu przesady, gdyż do powiatu nowotarskiego przyjeżdżają z całej Polski i zagranicy liczni goście, by tutaj odpocząć, by leczyć się, by uprawiać turystykę i sporty, by podziwiać piękno krajobrazu. Drugiego powiatu o takich przyrodzonych walorach letniskowych i turystycznych jak Podhale ze Spiszem i Orawą niema w całej Polsce.

Przyjeżdżają tutaj goście a wzamian za korzyści i usługi im oddawane pozostawiają pieniądze.

I jak Gdynia i Wybrzeże Morskie oraz jak Centr. Okr. Przemysłowy rozwijają się i rozbudowują według z góry ustalonego planu — tak również Podhale ze Spiszem i Orawą powinno rozwijać się według swojego, dostosowanego do miejscowych warunków programu regionalnego.

Taki plan regionalnego rozwoju całego Podhala a w jego ramach również Spisza, opracowuje Komisja Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Krakowskiego i jej organ Biuro. W tej Komisji zasiadają najtęższi uczeni, praktycy i specjaliści.

Komisja ta bada i ustala drogi rozwojowe Okręgu Krakowskiego z Podhalem.

I jak lekarz, zanim napisze receptę dla chorego najpierw musi go zbadać, aby wiedzieć co mu dolega, tak również Biuro Planu Regionalnego bada najpierw dokładnie dany region z różnych stron a następnie wydaje opinię, albo gotowy plan rozwoju regionalnego.

Otóż Biuro Regionalne Krakowskie, w związku projektami budowy drogi z Łapsz Niżnych do Niedzicy, przysłało do p. Starosty nowotarskiego taki program rozwoju regionalnego na Spiszu. Pan Starosta przed wprowadzeniem tego programu w życie, postanowił zaznajomić z nim ludność Spisza a przede wszystkim wysłuchać głosu ludności spiskiej o miejscowych potrzebach.

Nadto odnośnie możliwości rozwojowych letniskowo-turystycznych wsi spiskich została zasięgnięta opinia znawcy turyzmu Dr. St. Leszczyckiego, który nadesłał swoje cenne uwagi.

Przed omówieniem programu rozwoju Spisza trzeba sobie zdać sprawę z tego, że jakkolwiek do powiatu przyjeżdża corocznie ponad 100.000 letników, to jednak z liczby tej 82 proc. przypada na trzy wielkie uzdrowiska tj. Zakopane, Rabkę i Szczawnicę, a na resztę miejscowości letniskowych pozostaje tylko 18 proc.

Ludność wiejska powiatu korzysta więc bezpośrednio w stosunkowo małym stopniu z ruchu letniskowo-turystycznego.

Trzeba również zgodzić się na to, że nie wszystkie miejscowości w powiecie mogą bezpośrednio korzystać z ruchu letniskowego i przystosować się do gospodarki letniskowo-turystycznej. Do części wsi letnik nie przyjedzie, gdyż wybierze taką miejscowość, która ma lepsze warunki przyrodzone. Wybierze Bukowinę, a nie pojedzie np. do Szaflar czy Gronkowa. Musi więc nastąpić gospodarcze zróżniczkowanie poszczególnych części powiatu i jego funkcjonalny podział. Za pierwszą podstawę gospodarki w powiecie nowotarskim należy przyjąć ruch letniskowo-turystyczny, gdyż ten przynosi obecnie średnio do powiatu około 28 milionów złotych rocznie. Równolegle i w związku z kształtowaniem powiatu na letniskowo-turystyczny powinno iść podnoszenie gospodarki rolno-hodowlanej, która jest podstawą bytu dla olbrzymiej większości ludności powiatu.

Spisz, jako leżący między Zakopanem a Szczawnicą powinien wykorzystać to swoje położenie i nie mogąc sam ściągać do siebie większej ilości letników może skorzystać z ich pobytu w powiecie i swoim pobliżu przez sprzedawanie produktów rolnych czyli aprowizowanie.

Wszak samo tylko Zakopane konsumuje w ciągu roku około:

600 000	l. mleka
13.600.000	jaj
150 000	l. śmietany
48.000	kg. masła
500.000	kg. jarzyn
240 000	kg. mięsa
240.000	sztuk kurcząt i t. d.

Te produkty w większości sprowadza się z zewnątrz, a możnaby je na miejscu wyprodukować i dobrze sprzedać.

Goście przyjeżdżający do Zakopanego, jak również i Szczawnicy odżywiają się należycie i na jedzeniu nie oszczędzają.

Spisz zorganizowany w produktywnej gospodarce rolno-hodowlanej ma przed sobą przyszłość i może swoim mieszkańcom zapewnić zamożność przez aprowizowanie Zakopanego i podtatrza z jednej stony a Szczawnicy i Krościenka z drugiej.

Dla przykładu podam, że do takiej gminy Szaflar przyjeżdża bardzo mało letników, a jednak zamożność jest tam stosunkowo duża, gdyż mieszkańcy zorganizowani są we współdzielni mleczarskiej i w związkach rolniczych i w sposób zorganizowany przerabiają i sprzedają produkty rolne jak mleko, masło, bryndzę i inne.

Aby jednak Spisz mógł rozwinąć swoją gospodarkę rolno-hodowlaną i stać się centrum aprowizującym podtatrze i Szczawnicę musi tutaj dalej postąpić przebudowa ustroju rolnego to jest komasacja w połączeniu z parcelacją, melioracje, zagospodarowanie hal, zakładanie sadów spiskich, intensyfikacja hodowli i uprawy roli, oraz ogólne podniesienie się oświaty rolniczej.

Nieodzownym warunkiem rozwojowym to zorganizowanie się rolników w zrzeszeniach rolniczych i spółdzielczych bez których nie można mówić o podnoszeniu gospodarki rolnej oraz stałym i korzystnym zbycie i przeróbce produktów rolnych. Koniecznie trzeba zorganizować mleczarnię spółdzielczą z siedzibą w Czorsztynie lub w jednej z miejscowości spiskich.

Te sprawy rolnicze omówią fachowcy pp. inżynierowie rolnictwa, a przebudowę ustroju rolnego poruszy p. Komisarz Ziemski.

Oprócz przeznaczenia Spisza na centrum aprowizujące sąsiednie baseny letniskowe, Spisz ma jeszcze możliwości rozwoju gospodarki letniskowej i turystycznej.

Walorami Spisza to bliskość Tatr, Pienin i Dunajca. Wsie spiskie położone najbliżej tych ośrodków mają największe szanse rozwoju letniskowego, który może dobrze rozwijać się w takich gromadach jak Jurgów, Rzepiska, Łapszanka, Niedzica, Falsztyn i Czarna Góra. Zmienić się jednak w tych miejscowościach warunki higieniczne, a przede wszystkim mieszkaniowe, oraz należy poczynić pewne inwestycje, jak budowa studni wzorowych, chodników, kąpielisk, zalesienia itd.

W Rzepiskach i Łapszance gdzie mamy do czynienia z zabudową rozproszoną trzeba dążyć do przystosowania domów włościańskich do potrzeb ruchu letniskowego. W innych wsiach zwarcie zabudowanych należy myśleć o utworzeniu osobnych dzielnic sąsiadujących z wsią, przeznaczonych dla letników, co jest możliwe w związku z przeprowadzaną komasacją.

Bliższe szczegóły w zabudowie osiedli i sprawach budowlanych przedstawi p. architekt powiatowy.

Pozostałe nie wymienione miejscowości Spisza mają również możliwości rozwojowe i z punktu widzenia ogólno-polskiego trzeba uznać je za dobrze wyposażone do gospodarki letniskowej. Polska jest bowiem w większości krajem nizinnym. Zaznaczyć tutaj należy że ruch przyjezdnych nie może być regulowany i winien zachować charakter dobrowolny, więc o letników mogą zabiegać wszystkie miejscowości powiatu i Spisza a to dzięki swym walorom przyrodzonym i urządzeniom. Dużo tutaj zależy od inicjatywy prywatnej samych mieszkańców poszczególnych miejscowości. Odpowiednią propagandą walorów letniskowo-turystycznych Spisza zajmie się Wydział Powiatowy w Nowym Targu i Związek Letniskowy w Krakowie.

Ogólnie jednak Spisz w stosunku do reszty powiatu, to teren rolno-handlowy i rozwój jego powinien iść w tych kierunkach Z drugiej strony nie można pomijać walorów turystycznych Spisza, który na tle swej okolicy Tatr i Pienin stanowi dużą atrakcję dzięki temu, że osiedla skupione są w większości w kilku zwartych ośrodkach a użytki leśne i rolne utrzymały się w większych kompleksach.

Dzięki brakowi rozciągniętego osadnictwa wiejskiego odnosi się wrażenie spokoju i pozostania ze samą przyrodą.

Widok hal i lasów nie zakłócony żadną zabudową ludzką stanowi odpoczynek dla oka, Spisz jest obszarem zielonym, w większości nieskalanym dotąd rozproszoną zabudową i z tych względów stanowi on wyjątkową atrakcję w polskim krajobrazie, i ta atrakcja — jeśli tylko będzie nadal zachowana — pozwoli ściągać tutaj licznym rzeszom turystów, którzy na miejscu zawsze pozostawią trochę pieniędzy.

Jednakże regionalny rozwój Spisza uzależniony jest nie tylko od czynników miejscowych. Jedną z większych trudności na Spisu — to niedogodna komunikacja. Aby Spisz mógł aprowizować Podtatrze i Szczawnicę

i spełniać wyznaczoną mu rolę musi mieć dogodne połączenie komunikacyjne z regionami sąsiedniemi.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa ukończenia budowy drogi idącej z Nowego Targu poprzez Trybsz do Łapsz i Niedzicy. Niemniej ważną sprawą jest budowa kolei Nowy Targ-Szczawnica, której trasa winna biec przez Spisz lub w jego pobliżu. Przez wybudowanie kolei do Szczawnicy nastąpiłoby zbliżenie komunikacyjne tego regionu z resztą kraju. Prędzej przyjechaliby tutaj letnicy i turyści.

Drugą sprawą, która wymaga większych nakładów to regulacja rzeki Białki, najdzikszego górskiego potoku, który rok rocznie czyni ludności spiskiej wielkie szkody. Koszt tej regulacji jest olbrzymi, jednakże chociaż częściowe zabezpieczenie brzegów jest konieczne.

Specjalnymi zagadnieniami to uregulowanie stanu prawnego na Spiszu jak i Orawie gdzie obowiązuje jeszcze szczątkowe ustawodastwo węgierskie.

Brak tekstu ustaw węgierskich, ich tłumaczeń na język polski i znajomości tego szczątkowego ustawodastwa powoduje, że tylko bardzo nieliczne ustawy węgierskie stosuje się w praktyce.



Grupa kobiet spiskich podczas uroczystości: „Podhale dla Armii" na rynku nowotarskim w dniu 11. II. 1938. Fot. Fr. Rozłucki N, Targ.

To też do właściwych czynników należałoby zastanowienie się i ewentualne podjęcie decyzji, czy jednym generalnym Rozporz. Rady Ministrów w oparciu o postanowienia ustawy z dn. 26. X. 1921 roku w przedmiocie przepisów prawnych na obszarze Spisza i Orawy n leżącym do R. P. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 657) nie możnaby zaprowadzić na Polskim Spiszu i Orawie prawa obowiązującego w Małopolsce a uchylić wszelkie obowiązujące dotąd szczątkowe ustawodastwa.

Jasne postawienie tej sprawy doprowadziłoby wreszcie do uporządkowania stanu prawnego w tej części kraju.

Uregulowania wymaga sprawa patronatów kościelnych i b. funduszu religijnego węgierskiego. Patroni ci nie poczuwają się obecnie do obowiązków łożenia na kościoły i uchylają się od świadczeń do których są zobowiązani.

Nie jest dotychczas pomyślnie rozwiązana pretensja polskich obywateli ze Spisza do Spiskiej Kasy Oszczędności w Spiskiej Starej Wsi Wskutek interwencji p. Starosty Komunalna Kasa Oszczędności w Nowym Targu zgodziła się przejąć zobowiązania i długi od upadłej kasy.

Ostatnio została ruszona sprawa t. zw. wkładów sierockich jakie ludność polskiego Spisza składała do Sądu opiekuńczego w Lewoczy — a które to wkłady nie zostały dotychczas zwrócone. Wskutek starań p. Starosty zainteresował się tymi wkładami sierockimi Delegat Polski do Komisji Likwidacyjnej Polsko-Czechosłowackiej, który akta tej sprawy przedłożył Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie w celu przeprowadzenia interwencji u władz czeskich, by zwróciły zatrzymane wkłady ze Sądu w Lewoczy prawnym właścicielom.

Bolączka trzech gromad granicznych tj. Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry jest ograniczenie wypasu bydła w lasach państwowych czeskich, stanowiących poprzednio własność Ks. Hohenlohego.



Zespół górali spiskich i orawskich podczas zwiedzania jednej z kopalń na Śląsku

Systematyczne ograniczenie wypasu bydła i owiec obywatelom polskim na Spiszu jest niezgodne z postanowieniami.

Władze polskie zwracają baczną uwagę na to systematyczne ograniczenie wypasu bydła i nie mogą zgodzić się w żadnym wypadku na zagrożenie bytu i egzystencji części ludności Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry.

Ze spraw, które zostały pomyślnie rozwiązane nie można zapominać o zakładaniu katastru na Spiszu i pracach reambulacyjnych.

Przed kilku laty Ministerstwo Skarbu zarządziło uzgodnienie stanów istniejących na starych mapach ze stanem faktycznym na gruncie, czyli zarządziło przeprowadzenie reambulacji, oraz sporządzenie nowych operatów katastralnych dla celów podatkowych i ułożenia ksiąg gruntowych.

Znaczne koszta reambulacji pokrywa Skarb Państwa. W czasie prowadzenia prac reambulacyjnych dała się zauważyć dążność ludności do dzielenia wspólnej własności, oraz stałego oznaczenia granic dla uniknięcia w przyszłości procesów i zatargów granicznych.

Dzięki pracom reambulacyjnym naątępuje uporządkowanie bardzo zaniedbanego stanu prawnego, własności, posiadania i obciążeń gruntowych. Od roku 1936 rozpoczął swe czynności Komisarz dla założenia ksiąg gruntowych na Spiszu.

Tych kilka spraw ostatnio poruszonych, a w szczególności stworzenia dogodnych połączeń komunikacyjnych, drogowych i kolejowych Spisza z resztą powiatu, chociażby częściowej regulacji Białki i kilku ważniejszych potoków, uregulowania stanu prawnego patronatów kościelnych spraw finansowych i ograniczeń wypasu bydła to są dla Spisza bardzo ważne sprawy i ich pomyślne rozwiązanie ma duże znaczenie.

Kończąc ten odczyt, jeszcze raz podkreślę, że przyszłość Spisza, jego regionalny rozwój leży w podniesieniu gospodarki rolno-handlowej i leśnej, wykorzystaniu bliskości sąsiednich wielkich uzdrowisk i letnisk przez aprowizowanie ich a dalej wykorzystanie własnych możliwości letniskowych i zwrócenia uwagi na ruch turystyczny. Każda praca podjęta w tym kierunku spotka się z życzliwym ustosunkowaniem i poparciem.

Jeśli choć część z tych zamierzeń zostanie zrealizowana, wówczas region spiski nie pozostanie w szarym końcu górskich ziemic Polski i będzie mógł zająć jedno z pierwszych miejsc godnie stojąc obok swego sąsiedniego regionu Skalnego Podhala.

WNIOSKI.

I. Stała troska i Opieka nad Spiszem, tym kresowym górskim regionem granicznym winna być utrzymana i kontynuowana przez zainteresowane władze i organa państwowe i samorządowe oraz organizacje, związki i stowarzyszenia.

Tego wymaga polska racja stanu.

II. Spisz należy powiązać komunikacyjnie z resztą powiatu i Polską przez:

1) ukończenie budowy drogi Trybsz — Łapsze — Niedzica.
2) budowę kolei Nowy Targ — Szczawnica przez Spisz lub w jego pobliżu.

III. Należy szybko i ostatecznie zlikwidować względnie uregulować wszystkie sprawy, jakie wiążą się z przyłączeniem Spisza do Polski, a w szczególności:

1) znieść szczątkowe ustawodastwo powęgierskie,
2) uregulować sprawę patronatów kościelnych i b. funduszu religijnego,
3) wycofać wkłady sierockie ze sądu w Lewoczy i zwrócić prawym właścicielom.
4) dopomóc przy zwrocie wkładów ludności polskiego Spisza z upadłego banku Spiskiej Starej Wsi,
5) rozciągnąć kontrolę i nadzór nad gminami urbarialnymi.

IV. Regulacja Białki niszczącej corocznie grunta spiskie jest rzeczą ważną. Z uwagi na olbrzymie koszta tej regulacji (kilka milionów złotych) należy umacniać brzegi w najbardziej zagrożonych miejscach.

V. Zorganizowane rolnictwo na Spiszu winno nawiązać kontakty gospodarczo-handlowe z uzdrowiskami Zakopanem i Szczawnicą. Te dwa baseny letniskowe winny być choć częściowo aprowizowane w nabiał, warzywa i inne produkty rolnicze przez ludność spiską.

VI. Wsie spiskie, które posiadają przyrodzone walory letniskowe mogą i powinny zabiegać o letników. W tych wsiach należy poczynić pewne inwestycje w rodzaju budowy wzorowych studni publicznych, małych elektrowi, chodników, kąpielisk, boisk sportowych, domów ludowych i t. d.

VII. Region spiski ze względu na swoją atrakcję widokową winien być turystycznie wykorzystany. Pożądane jest wydanie prospektu przedstawiającego wartości letniskowo-turystyczne i kempingowe Spisza.



Nowy Targ-Kowaniec — miejscowość posiadająca liczne możliwości letniskowe i turystyczne — silnie nasłoneczniona, zaciszna o kryształowo czystym powietrzu. Zimą: łagodne zjazdy narciarskie dla początkujących, pełne uroku i romantycznych przygód wycieczki w bliższe lub dalsze góry Podhala dla bardziej zaawansowanych w sporcie narciarskim. Latem: kąpiel w Dunajcu, wycieczki piesze lub kołowe w Tatry, Pieniny i Gorce, sport kajakowy lub tennisowy (2 korty) Wygodne pomieszczenie, po przystępnych cenach, znajdą turyści i letnicy w willach, pensjonatach, domach prywatnych lub Powiatowej Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w Nowym Targu, która w sezonie letnim prowadzi pensjonat.





Pieniny: Widok na Trzy Korony
Fot. A. Głąbiński Nowy Targ

Pieniny: Widok na Czerwony klasztor
Fot. A. Głąbiński Nowy Targ.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

W PIENINACH...

*Tu Bóg swą duszę tchnął jak w raj,
w różowe skałki Pienin,
Dunajec szumi, fala gra
i morze gra zieleni...*

*Tu piękno zeszło z nieba wrót
w ciszę słonecznych skałek,
bo zobaczyło w głębi wód
ich cudne piersi białe...*

*Tu najpiękniejszy nucą psalm
błękity, zieleń, lazur, —
tu — jak lwy ryczą szumy fal
o brzegi strzępiąc pazur...*

*Tu rzeka mknie w przepychu barw
wśród gór — jak trwożny jeleń,
spłoszona tęczą srebrnych szarf
i brylantowych wcieleń...*

*Tu całe zbocza białych skał
bór objął miękkim pluszem,
aby w nich uśmiech wiosny trwał
i ludzką krzepił duszę...*

*Stracone szczęście, skarby, raj
tu wraca znów na oczy
i tylko fala szumem gra
i kręgiem słońca toczy...*

*Tu w pawią tęczę złotych piór
ptak rajski zatrzepotał
tu z szumu fal — błękitu gór
zrodziła się — tęsknota!...*

Dr. Filip Czekowski

NASZE ZADANIA NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ NA SPISZU, ORAWIE I CZADECKIM.

(Tezy referatu wygłoszonego na Walnym Zgromadzeniu Związku Górali Spisza i Orawy w Jabłonce 25 września 1938 r.)

Układając plan działania, trzeba inaczej ustosunkować się do części Spisza i Orawy, przyłączonej Polski, a inaczej do terenów polskich pozostałych w Czecho-Słowacji. Jeżeli chodzi o ziemie Spisza i Orawy, przyłączone do Polski, to ponieważ polskości tych ziem nie tylko nic nie zagraża lecz jest ona otoczona szczególną opieką władz i społeczeństwa — należy działać według ogólnych zasad regionalnych, dążąc do tego, aby te nasze ziemie stanowiły pełnowartościową jednostkę w szeregu innych regionów polskich. Zadaniem naszym w najbliższej przyszłości na tych ziemiach powinno być przede wszystkim:

1) szerzenie oświaty ogólnej i rolniczej,
2) piecza nad charakterem góralskim naszej kultury,
3) praca nad podniesinіem materialnym naszych wiosek.

Szerzenie ogólnej oświaty specjalnych uwag nie nasuwa. W dzisiejszych czasach łodzi podwodnych, samolotów i radia nie wystarczy umiejętność czytania i pisanie. Kto chce utrzymać się przy życiu musi iść naprzód z postępem nauki i techniki.

Co do kultury góralskiej myśl przewodnia Związku Górali Spisza i Orawy powinna być taka: **Rdzeniem naszego narodu jest chłop polski, który posiada kulturę, opartą na wiekowej tradycji i głębokiej pobożności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że najpiękniejsze właściwości duchowe, promieniejące na całą Polskę, posiadają górale Wielkiego Podhala** łącznie **ze Spiszem i Orawą.** Chodzi więc o to, żeby te właściwości duchowe zachować i pogłębić. Kultura góralska powinna wyrzucić obcego ducha, który usadowił się u nas wszechwładnie we wszystkich dziedzinach życia. Kultura naszych wiosek powinna być twierdzą pierwiastków rdzennie polskich na kresach południowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oprócz pieczy nad kulturą góralską ważnym zadaniem jest podniesienie materialne wiosek naszej okolicy. Związek Górali Spisza i Orawy powinien się zastanowić nad przyczynami, dlaczego u nas są tak straszne zaniedbania na wsi. Ludzie nasi są przecież pracowitsi, wytrwalsi i zdolniejsi od innych, a jednak różnica między sposobem życia naszych wiosek i naszych sąsiadów zachodnich lub południowych jest olbrzymia. Trzeba będzie dołożyć wszelkich starań, żeby ten stan rzeczy zmienić. Droga jest prosta: należy przystąpić do fachowych studiów nad naszymi stosunkami wiejskimi i do planowej pracy. Nasze wioski muszą zmienić swoje oblicze. W każdej gminie i większej gromadzie muszą powstać najprzód fachowe szkoły rolnicze, spółdzielnie, drogi bite i asfaltowe, potem kanalizacja, wodociągi, łaźnie i elektrownie nie mówiąc o domach ludowych i bibliotekach, które stały się już koniecznością życiową każdej wsi.

Urzeczywistniając te zadania, wytworzymy dobra, które mogłyby podnieść naszą ludność bardzo wysoko. Używam świadomie trybu warunkowego »mogłyby«. Istnieje bowiem wśród dóbr pewne stopniowanie, polegające na tym, że dobra niższego rzędu służą wyższym, a te dobru najwyższemu. A zatem wytwarzane przez nas dobra kulturalne i materialne podźwigną

naprawdę górali spisko-orawskich na wysoki poziom tylko wtedy, jeżeli będą jednocześnie zmierzać do celu ostatecznego.

Potężną dźwignią życia narodu jest głęboka wiara, jaką posiada lud wiejski.

Twierdzę, że wielką zdobyczą naszej działalności na terenie Spisza i Orawy byłoby to, ażeby wiarę katolicką, którą tak cenimy w naszym ludzie, uczynić wiarą żywą i czynną, w przeciwieństwie do wiary opartej na biernym przywyku, pełnym wprawdzie uroku i poezji, ale pozbawionym nieraz właściwej treści. Przyczyniając się w ten sposób do podniesienia poziomu życia naszych wiosek na wyższy szczebel kultury i dobrobytu materialnego, wzbogacimy Polskę i zarazem stworzymy siłę przyciągającą, której nasi rodacy, odcięci brutalnie od ojczyzny, nie będą mogli się oprzeć.

Inaczej przedstawiają się nasze zadania na ziemiach, znajdujących się poza granicami Polski. Na ziemiach tych należy pominąć wszystko, co drugorzędne, a wysunąć na czoło rzecz najważniejszą i najcenniejszą a zarazem najbardziej zagrożoną t. j. polskość. Pracę w tym kierunku trzeba zaczynać od podstaw, zmierzając do tego, by każdy góral na Spiszu, Orawie i Okręgu Czadeckim był świadomy swej przynależności do wielkiego narodu polskiego. W tym celu należy sobie postawić sobie następujące zadania:

1) wychowanie działaczy godnych zaufania i świadomych swej polskości, którzy by kierowali pracą narodową na miejscu wśród swoich rodaków zagranicznych ;

2) przygotowanie odpowiednich warunków do wydawania w gwarze góralskiej gazety polskiej, która by była wyrazicielką potrzeb i dążeń narodowych tamtejszych górali,

3) przygotowanie odpowiednich warunków do wysunięcia i przeprowadzenia wyboru polskich posłów na sejm.

4) poczynienie odpowiednich kroków w kierunku zakładania szkół polskich na omawianych terenach.

Zadania te przedstawiam umyślnie w takim a nie innym porządku, gdyż jedno z drugiego wypływa. Gazeta polska na omawianych terenach może powstać wtedy, gdy ludność na tyle będzie uświadomiona, aby wyłonić ze siebie zespół redakcyjny. Również od należytego uświadomienia narodowego i od posiadania własnej prasy będzie zależała możność przeprowadzenia wyboru swoich posłów. O szkolę polską zaś będzie musiało walczyć tamtejsze społeczeństwo wszelkimi środkami — a przede wszystkim za pośrednictwem prasy i swoich posłów.

Urzeczywistnienie tych zadań — to jedyny warunek zachowania polskości naszych ziem południowych.

Dążeniem naszym jest, aby naszych górali polskich na Słowaczyźnie traktowano na równi z Niemcami, Madziarami i Rusinami, którzy posiadają i swoje szkoły i swoje czasopisma i swoich posłów na sejm.

Nie sięgamy więc po cudze, domagamy się tylko swojego.

Ogólna linia postępowania.

Przystępując do wykonania planu działania, nie potrzebujemy szukać nowych dróg. Wystarczy kroczyć po linii, którą nam wyznaczyli zasłużeni nasi rodacy :

ś. p. gazda Wojciech Halczyn z Lendaku, który porzucił rodzinę, by bronić polskości Spisza, a po przegranej, powróciwszy w swe rodzinne stro-

ny, sterany życiem i biedą, tęsknił jak wierny pies za Polską, czekając na przechodnia, by usłyszeć brzmienie polskiej mowy i zasięgnąć wieści z kochanej Ojczyzny;

ś. p. gazda Piotr Borowy, który był prawdziwym sumieniem polskości na Orawie i Spiszu i w którym przejawiła się w całej swojej potędze ukryta siła mistyczna polskiego chłopa i okryła go blaskiem świątobliwości.

Idąc za przykładem tych prostych a tak wartościowych ludzi, możemy z całym spokojem wsiadać do pociągu, prowadzonego przez naszego przywódcę ks. dra Ferdynanda Machaya, przyczepiając coraz to nowe i nowe wagony w postaci komórek organizacyjnych spisko-orawskich.

Oby wszyscy górale polscy Spisza, Orawy i Okręgu Czadeckiego wsiedli jak najprędzej do tego pociągu, pędzącego prosto w serce Polski.

ANIELA STAPIŃSKA

Boze Wsekmocny.

Boze wsekmocny Ty jeno mógeś
Stworzyć tyn piekny i ślicny świat
Jacy lo ludzi!
Jak slicnie z nocy
Przemienio sie dzień
Jak cud!
Switanie ptoctwo juz budzi.

Za kwile słonko zeńdzie zza lasu
I zaodzioty śniegem świat
Ciepłem ogrzeje.
Gwiozdy na śniegu,
Iskrzom sie ogniem,
Jak ślicnie
Syćko do ludzi sie śmieje.

Moze za dzień, moze za dwa — niedługo
Z płachty śniegowej jakby ze spanio
Świat sie obudzi.
W słonku sie ziemio
Do zycio weznie
I znowa,
Przywrócis Boze wiesne lo ludzi.

W słonecku zlotym hań po ubocak
Przed Tobom Boze Wsekmocny Wielki!
Schylo sie lud,
Jakie prześlicne
Te łąki — pola
Te goje!
Boze! Ty jeno mógeś stworzyć tyn cud!

Inż. MIECZYSŁAW BOROWIEC

GOSPODARKA LEŚNA NA SPISZU. *)

Chcąc omówić najważniejsze zagadnienia gospodarki leśnej na Spiszu, należałoby przede wszystkim zastanowić się nad znaczeniem i wartością lasów. Celem możliwie wszechstronnego omówienia znaczenia i wartości lasów dla życia gospodarczego i kulturalnego musimy wziąć pod uwagę następujące punkty widzenia: ekonomiczny, klimatyczny, zdrowotny, obrony Państwa i kultury duchowej.

Na pierwszy plan wysuwa się gospodarcze znaczenie lasów. Główny produkt lasów — drewno, jako materiał budowlany, meblowy, narzędziowy oraz opał stanowi w gospodarstwie wiejskim artykuł powszechnej potrzeby. Popularne powiedzenie, że drzewo jest każdemu potrzebne w ciągu całego życia tj. od „kołyski aż do trumny", dobrze określa olbrzymie zapotrzebowanie drewna. Jako niezastąpiony surowiec ma drzewo szerokie zastosowanie w wielu gałęziach produkcji rolnej, górniczej, przemysłowej, rękodzielniczej i in. W postaci półfabrykatów i fabrykatów wywozimy znaczne ilości drewna za granicę, co wpływa korzystnie na bilans handlowy Państwa. Specjalne zastosowanie znajduje drewno w przemyśle chemicznym tak, że obecnie w okresie dążenia państw do samowystarczalności, drewno wkracza w swoją nową erę nabierając specjalnego znaczenia jako surowiec przyszłości.

Wobec olbrzymiego zapotrzebowania drewna jako surowca, nabiera specjalnego znaczenia sprawa wyprodukowania jak największej ilości masy drzewnej w lasach. Roczna produkcja drewna w lasach Spisza waha się w granicach około 11.000 m^3 o wartości 100 tysięcy złotych. Cyfra ta mogłaby być prawie zdwojona przy wykonywaniu zabiegów hodowlanych, które są tylko w minimalnym zakresie prowadzone z powodu braku odpowiedniej ilości kwalifikowanych sił fachowych.

Lasy są poważnym źródłem pracy zarobkowej przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia. Roczny zarobek mieszkańców Spisza przy pracach w gospodarstwie leśnym i drzewnych składach zakładach przemysłowych można określić cyfrą 120 000 zł. Nie bez znaczenia są również dochody z użytków ubocznych w lasach.

Dalszym źródłem dochodów związanych ściśle z istnieniem lasów jest turystyka górska i z nią związana gospodarka letniskowa. Lasy w krajobrazie górskim mają dominujący wpływ na jego malowniczość i estetykę — podnosząc urok gór, które w wypadku pozbawienia ich wspaniałej szaty leśnej, stanowiłyby smutny, nużący oko ludzkie widok, odstraszając wszystkich tych, którzy obecnie w górach ozdobionych strojnym kobiercem lasów szukają wypoczynku i zdrowia

Bardzo poważny jest również wpływ lasów na klimat. Lasy stanowią silną zasłonę od wiatrów, łagodzą skrajności temperatury, podtrzymują zapas wilgoci w powietrzu, spełniając rolę regulatora czynników atmosferycznych, przez co wpływają również korzystnie na gospodarkę rolną.

Szczególnie ważny dla górskich okolic Spisza jest wpływ lasów na zmniejszenie skutków powodzi. Zalesione górskie tereny wstrzymują olbrzymie masy opadów atmosferycznych, gdyż korony drzew zatrzymują zależnie od gatunku drzewa od 40 do 80% wody deszczowej, a resztę pochłania podszyt, runo, ściółka, warstwa pruchnicy i gleba. Znaczna część pochło-

*) Referat wygłoszony na I Regionalnej Konferencji Spiskiej w Łapszach Niżnych

niętej przez lasy wody zostaje wyparowana wprost w atmosferę. Dla zobrazowania podam, że według przeprowadzonych badań jedna brzoza może wyparować 70 l. wody dziennie, zaś w stuletnim lesie bukowym ilość wyparowanej wody w ciągu jednedo okresu wegetacyjnego na 1 ha wynosi 4 miliony kilogramów.

Ostatnie powodzie, które wyrządziły znaczne straty również na Spiszu, musiały nasunąć myśl, że jedynym, skutecznym i trwałym środkiem przeciw nagłym wylewom potoków i rzek jest zalesianie wszystkich stromych stoków i zboczy, które w obecnym stanie są w przeważne części nieużytkami, noszące bardzo często szumną nazwę pastwisk.

Jeśli chodzi o względy zdrowotne, trzeba stwierdzić, że lasy są źródłem zdrowia i sił ludzkich, dostarczając niezbędnego dla życia tlenu, bez którego nietylko człowiek, ale i żadna istota ze świata zwierzęcego obejść się nie może.

Trudno również pominąć dodatniego wpływu lasu na kształcenie się zmysłu estetycznego i pielęgnowania kultury duchowej. Swiątynia leśna pełna powagi i niezgłębionej tajemniczości uszlachetnia człowieka i zbliża go do Prawdy i Piękna.



Gorce — Turbacz

Fot. A. Głąbiński Nowy Targ.

Należy także podkreślić poważne znaczenie lasów dla wzmożenia obronności Państwa. Lasy są naturalnym schronem dla wojska i sprzętu wojennego, ułatwiają obronę, stanowią przeszkodę w posuwaniu się nieprzyjaciela — są ważnym objektem strategicznym.

Chcąc zabezpieczyć wieczne istnienie lasu i zapewnić jego właścicielom ciągłość i trwałość użytkowania, należy las w odpowiedni sposób zagospodarować, określając rozmiar i sposób: 1) użytkowania, 2) odnowienia i 3) pielęgnowania lasu w przestrzeni i czasie w planie wzgl. w programie gospodarczym.

Ponieważ w gospodarstwie leśnym trudno jest oddzielić dochód od kapitału, gdyż dochodem jest przyrost drzewostanu, a kapitałem drzewostan, wskutek tego las może być z łatwością narażony na nadmierne użytkowa-

nie. Jakże często bez zastanowienia i koniecznej potrzeby wycinamy i niszczymy drzewa ubożąc w ten sposób własny majątek. W trosce o przyszłość naszą i naszych dzieci zastosujmy przy użytkowaniu lasów naszych piękne powiedzenie Pana Premiera Gen. Sławoj-Składkowskiego: „Zanim przystąpisz do ścinki drzewa, myśl tak długo, jak długo to drzewo rosło". Wszelkie poczynania w gospodarstwie leśnym wymagają naprawdę głębokiego zastanowienia, gdyż popełniony błąd, który naprzykład w gospodarce rolnej daje się w ciągu kilku lat naprawić, pokutuje w gospodarce leśnej przez dziesiątki lat. Gospodarstwo leśne na Spiszu wykazuje w obecnym stanie jeszcze wiele niedomagań mimo znacznego postępu w ostatnich trzech latach. Przy pewnej dozie chęci i zrozumienia, możnaby wiele poprawić oraz podnieść rentowność lasów.

Nieproporcjonalnie małe dochody roczne z lasu tracą bardzo często na wartości wskutek wadliwego sposobu ścinki drzewa w lesie Również często powtarzające się wypadki śmierci przy ścince są dowodem nieprzestrzegania przez drwali praktycznych przepisów bezpieczeństwa. Najważniejsze jednak straty na wartości ponoszą lasy wskutek niewykonywania pielęgnacji gleby i drzewostanu. Pielęgnacja lasu przez zastosowanie całego szeregu zabiegów hodowlanych wpływa dodatnio na zwiększenie wydajności gleby leśnej, ilościowego i jakościowego przyrostu drzew, polepszenie stanu zdrowotności drzewostanów itp. przynosząc korzyść właścicielowi lasu w formie dochodu z czyszczeń i trzebieży (papierówka, kopalniaki i inne).

Niewykorzystane są często dochody, jakie przynoszą użytki uboczne z lasu tj. owoce leśne, grzyby, zioła lecznicze, kora garbarska, nasiona leśne i wiele innych.

Jednym z najważniejszych środków wiodących do zachowania lasu jest odnowienie. Celem zwiększenia rentowności lasów Spisza i zachowania ginących gatunków drzew, należałoby starać się przy odnowieniu lasów o utworzeniu w miarę warunków siedliskowych drzewostanów mieszanych, wprowadzając sztucznie modrzewia polskiego, jawora, klona, jesiona, lipy itp. Celem wyprodukowania najodpowiedniejszych sadzonek leśnych, należałoby założyć miejscowe szkółki leśne, starając się o ile możności wysiewać w nich nasiona własnego zbioru lub też nasiona zebrane w miejscowościach posiadających podobne warunki klimatyczne i glebowe.

Wysokość dochodów gospodarstwa leśnego zależy również w znacznej mierze od umiejętności sprzedaży produktów leśnych. Brak dostatecznego uświadomienia i znajomości faktycznej wartości drzewa jest bardzo często wykorzystywane przez niesumiennych spekulantów i kupców drzewnych. Temu niezdrowemu stanowi rzeczy przeciwdziała skutecznie zarządzenie Pana Starosty z dn. 21 XII. 1937 roku w wyniku którego zostało zamkniętych około 30 nielegalnych składów drzewa, do których również dowóz drzewa został wzbroniony. Poza tym zabroniono dokonywania jakichkolwiek tranzakcji z drzewem na drogach publicznych, utworzono natomiast targowice drzewne, przeznaczając na ten cel specjalne place składowe. Składy drzewne oraz ruch drewna na drogach został poddany ścisłej kontroli. Poza tym zostały podane do powszechnej wiadomości za pomocą Gazety Podhala ceny drzewa.

Chcąc osiągnąć możliwie największe korzyści z lasu trzeba nietylko starać się o jaknajdokładniejsze zalesianie zrębów, pielęgnowania drzewostanów i gleby leśnej, ale również stale go chronić przed całym zastępem szkodników roślinnych i zwierzęcych, oraz przeciwdziałać całemu szeregu szkód spowodowanych przez wiatry, mrozy, upały, śnieg, grad i pożar.

Największej jednak ochrony wymaga w wielu wypadkach las przed szkodliwą działalnością człowieka. Z najważniejszych szkód wyrządzonych lasom Spisza przez człowieka należy wymienić nadmierne wyręby, kradzieże drzewa, wypas inwentarza w lesie, okrzesywanie i kaleczenie drzew i naruszanie granic lasu. Obowiązujące z dniem 1. I. 1838 r. zarządzenie Starosty Powiatowego nowotarskiego nakładające na właścicieli drobnych lasów i członków leśnych spółek włościańskich, oraz osoby trudniące się przewozem drewna, przymus posiadania zaświadczenia, stwierdzającego legalność wyrębu oraz własności drewna zahamowały szerzące się gwałtownie kradzieże drzewa.

Jeśli chodzi o wypas inwentarza w lesie to musimy sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że pasterstwo w lesie nie da się pod żadnym pozorem pogodzić z racjonalnym gospodarstwem leśnym do tego stopnia, że w wielu wypadkach pasterstwo zagraża istnieniu lasu jako objektu gospodarczego.



Zimowym rankiem w lesie.
Fot. A. Głąbiński. Nowy Targ

Pasące się w lesie bydło i owce ranią racicami korzenie drzew ułatwiając infekcję rozmaitych pasorzytów roślinnych, które powodują mursz i zgniliznę drzewa. Wielokrotne badania ściętych drzew w lasach w których stale był praktykowany wypas bydła i owiec wykazały, że procent murszu i zgnilizny w drzewostanie był tem większy im większa ilość inwentarza pasła się w lesie i im dłuższy był okres wypasu.

Dziwimy się później że w lasach Spisza spotykamy znaczną ilość „dudłaków“ itp.

Następnie w kulturach i młodnikach bydło i owce niszczą często pracę

leśnika przez ogryzanie pędów drzew, łamanie gałązek, rozdeptywanie sadzonek itp. powodując stratę na przyroście drzew, utworzenie podwójnych pędów szczytowych oraz obniżenia technicznej wartości drewna. Znaną jest powszechnie stożkowa forma karłowatego świerka wyrosłego na pastwisku.

Również nie można pominąć szkód jakie wyrządza bydło i owce przez zniszczenie gleby i runa leśnego wskutek czego lasy wypasane przez bydło i owce tracą w znacznym stopniu charakter zbiornika retencyjnego dla wód atmosferycznych zwiększając przez to niebezpieczeństwo powodzi.

Jedną z największych bolączek w zakresie leśnictwa jest brak ustawy o spółkach leśnych, których lasy zwłaszcza drobnej własności wyjęte z pod ochrony zbliżają się szybkimi krokami ku zagładzie, co zagraża wsi głodem drewna budulcowego i opałowego. Biorąc pod uwagę doświadczenia uzyskane przy zagospodarowaniu spółek leśnych należy stwierdzić, że gospodarka w dobrze zorganizowanej spółce leśnej daje znaczenie wyższe dochody użytkowcom, członkom spółki leśnej.

Dewastacyjna gospodarka leśna, zmiana gospodarki leśnej na rolną w gruntach nadających się tylko na uprawę lasu oraz czynniki klimatyczne przyczyniły się w wysokim stopniu do utworzeniu nieużytków rolnych. Zalesienie tych nieużytków jest w wielu wypadkach trudne do przeprowadzenia gdyż wymaga poważnych prac i kosztów. Z uwagi jednak na doniosłe i wszechstronne znaczenie lasów, Wydział powiatowy stara się ułatwić i pomóc właścicielom nieużytków przy wykonywaniu zalesień za pomocą zasiłku w formie nasienia i sadzonek leśnych oraz porad fachowych. Zalesienie tych nieużytków należy we własnym interesie ich właścicieli wykonać w jak najkrótszym czasie, a wszelkie opaźnianie tej pracy powoduje zwiększenie kosztów zalesiania, gdyż nieużytki te stają się z każdym rokiem coraz trudniejsze do zalesienia.

Streszczając powyższe wywowy stawiam wnioski które, należy uważać jako najważniejsze w obecnych warunkach postulaty leśno-gospodarcze:

1) Celem zachowania lasu oraz zapewnienia jego właścicielom ciągłości i trwałości użytkowania i podniesienia rentowności należy przeprowadzić zagospodarowanie odpowiednich objektów leśnych w/g zatwierdzonych przez kompetentne władze planów gospodarczych.

2) Dla wyhodowania sadzonek przystosowanych do warunków klimatycznych Spisza winno się założyć odpowiednią szkółkę leśną, któraby produkowała oprócz sadzonek potrzebnych na zalesienie wyrębów i nieużytków, również drzewka do obsadzenia dróg i osiedli.

3) Celem podniesienia rentowności lasu i upiększenia szaty leśnej Spisza należy wprowadzać w miarę możności wysoko-wartościowe gatunki drzew jak modrzewia polskiego, jawora, klona, jasiona i lipy tworząc w ten sposób drzewostany mieszane.

4) Wszystkie spółki leśne winny być dla dobra ich użytkowców wspólnie administrowane i zagospodarowane w myśl odpowiedniej ustawy.

5) Z uwagi na doniosłe i wszechstronne znaczenie lasów i wobec stałego kurczenia się powierzchni leśnej przy równoczesnym zwiększaniu się nieużytków winny być wszystkie bezużyteczne grunta Spisza w jak najkrótszym czasie zalesione w myśl ustawy z dnia 14. VII. 1936 r. o zalesianiu nieużytków.

Kończąc wyrażam nadzieję. że w gospodarce leśnej Spisza nastąpi w najbliższym czasie znaczna poprawa i dążeniem każdego gazdy będzie prowadzenie tak gospodarki, by na miejscu zniszczonych, karłowatych lasów i szarych bezużytecznych pustkowi zaszumiał mocarny bór, niosąc stutysięcznym echem sławę Spisza na chwałę i potęgę Rzeczypospolitej.

PIUS JABŁOŃSKI

COŚ O CZADECKIM I ORAWIE

Po 18 latach znów na usta wychodziły nazwy Spisza, Orawy i Czadeckiego, myśli skierowały się ku południowi, Karpatom, Babiejgórze Baraniej i Tatrom, ku ludowi, który prawie że w zwykły »codzienny« czas jest zapomniany. Od czasu do czasu jakiś turysta, czy przypadkowy wędrowca »robi odkrycie«, że żywioł polski przelał się na południowe stoki Karpat, że po »czeskiej« stronie żyje lud, który mówi w swoim życiu codziennym tą gwarą z małymi zmianami, jakiej używa nasz polski góral. Nic też dziwnego, bo przecież to najbliższy brat naszego górala beskickiego, który sobie poprostu przeszedł na południe łańcucha karpackiego i tam osiedlił się.

Różne były drogi i przyczyny tych wędrówek z północy na południe.— W czadeckim kolonizacja polska posuwała się jeszcze przed XVI wiekiem, jednak najbardziej wzmogła się w XVI wieku. Elementem kolonizacyjnym byli przeważnie uchodźcy z dóbr żywieckich, byli oni zwabiani przez właścicieli Budatyna i Sunyogh. Nietrudno było ściągnąć kolonistów, bowiem panowie ci zwalniali przybyszów z Polski od różnych ciężarów, podatków nawet na dłuższy okres czasu, bo nawet na przeciąg 20 lat. — Warunki bytowania były lepsze, toteż chętnie cichaczem poddany polski przekradał się przez dziewicze puszcze beskickie i oddawał się pod władzę innego pana — niepolskiego. Kolonizacja ta posuwała się dosyć szybko ku południowi, jednak napotkała na element słowacki i siłą rzeczy została wstrzymana. Z biegiem czasu element polski zaczął się kurczyć, a raczej nastąpiło silne oddziaływanie kościoła na lud polski tam osiadły. Kontakt z rodzinnym gniazdem — Polską został zerwany. Następowała powolna asymilacja i powtórne cofanie się żywiołu polskiego ku północy ku Beskidowi. Istnienie Polaków w górnym okręgu (północnym) komitatu Zilińskiego stwierdzili nietylko uczeni polscy, ale czescy, słowaccy, a nawet węgierscy.

Obecnie element polski skurczył się, został wyparty wpływami słowackimi, zachował się w zupełności na północ od Czadcy. Według uczonego czeskiego Sembery w r. 1864, obszar ten był znacznie większy, obejmował przeszło 14 wsi z około 24.000 Polaków. Fakt ten stwierdzili również inni uczeni (Franc. Pesty).

Podobnymi drogami odbywała się kolonizacja Górnej Orawy. Tu również gromadzili się uchodźcy z żywieckiego i jordanowskiego, bardzo chętnie przyjmowani przez panów Zamku Orawskiego, a zwłaszcza przez Jerzego Shurzę, a z późniejszych — Erdödiego. Kolonizacja Górnej Orawy przez Polaków natknęła się na postępującą z biegiem rzeki Orawy od Kubina — słowacką. Granice kolonizacji polskiej i słowackiej jest po dzień dzisiejszy bardzo wyraźna. Granicę tę wyraźną przede wszystkim tworzą: język i sposób budownictwa.

Granica językowa na Orawie nie uległa takim przemianom i przesunięciom jak w czadeckim. Były tu inne warunki. Przede wszystkim na korzyść zachowania polskości w tej części Beskidu przyczyniło się samo położenie geograficzne. Kraj odcięty od południa —Słowacji, raczej otwarty na północ w stronę Polski. Dogodne połączenia przez przełęcz Podgórską z Żywiecczyzną, a w drugą stronę na Czarny Dunajec lub Spytkowice były czynnikiem bardzo sprzyjającym. Z południa nie było takiego parcia elementu słowackiego jak w Czadeckim, bowiem wąska dolina rzeki Orawy oraz jałowość gleby nie sprzyjała przyciągająco na przybyszów — koloni-

stów. — szkolnictwo do czwartego ćwierćwiecza wieku poprzedniego stało na bardzo niskim poziomie, albo zupełnie nie istniało. Przeważnie nauczycielem we wsi polskiej był światlejszy chłop, który uczył tylko czytania, z rachunków — dodawania i odejmowania. Nauka ta odbywała się w języku ojczystym, bowiem „nauczyciel“ pochodził z tej samej wsi i innym językiem nie mówił, tylko po „swojymu“. Z końcem wieku XIX i XX jednak poczęła oddziaływać ambona, bowiem księża po wsiach z ludnością polską byli słowaccy i w tym języku głosili kazania. Oddziaływanie na język polski nastąpiło i zaczęła się wyrabiać pewna pogarda dla swego języka. Utarło się przekonanie, że język słowacki jest „pański“ a język polski — siedloków, t. j. chłopów. — Wielkiej szkody jeszcze nie zrobiono, lecz wypieranie języka polskiego przez słowacki obecnie może następować bardzo szybko, bowiem skierowana na to jest uwaga pewnych czynników, a zwłaszcza oddziaływa tutaj w bardzo dużym stopniu szkoła słowacka. Kontakt ze słowem polskim pisanym jest zupełnie przerwany. — Drugą granicą, a raczej potwierdzenie granicy językowej jest budownictwo. Krok w krok z językiem postępuje budownictwo różne od budownictwa słowackiego. Granica między wsią słowacką a polską jest najwyraźniejsza. Wieś polska rozrzucona całą doliną lub po wzgórzach koło potoku. Domy pokryte od strony północnej słomą, oknami zwrócone ku południowi, starsze jednoizbowe oraz „kumora“, nowsze — kuchnia i izba. Wsi polskie budowane bezplanowo. Wieś zamieszkała przez Słowaków jest zupełnie różna wyglądem zewnętrznym. Tu brak dowolności w budowie. Wszystkie domy oknami zwrócone są na ulicę, przestrzeń między jednym domem mieszkalnym a drugim jest mała, prawie przylegają do siebie. Wieś taka jest zwarta przestrzeniowo zajmuje nie dużo miejsca, ciasna. — Dom mieszkalny składa się zawsze z pokoju zwróconego oknami na ulicę oraz kuchni. — Domu mieszkalnego jednoizbowego we wsi słowackiej nie zauważa się. — Jeżeli chodzi o budownictwo i sposób zagospodarowania wsi, nie grozi tu tej cesze ludu polskiego na Orawie wielkie niebezpieczeństwo, bowiem trudno jest zmienić oblicze wsi rozciągniętej na przestrzeni czasem do 8 km., a nadać jej cechę wsi zwartej — słowackiej. Zdawało się, że granica Polski obejmie w ostatnich czasach i te pozostałe wsi polskie w Czechosłowacji w swe granice, które są pod Pilskiem i Babią górą. Lecz niestety pozostały tam dusze polskie i czekają, co też z nimi stanie się. Czy należy zostawić ich na łaskę losu?

NIE!

ZAKLÈNCI WOJOCY.

„Nie było i nie be tak na świecie! Dzie sie przipatrzis, fsiéndy jakiesi głowy, jakiesi postacie. To musiało — haj! — sićko zyć“ — przepowiadoł Ujek od Kubale — co mu sło jus na dziewiónty krzizyk.

„Jej! Cos padocie? Zyło?“ — dziwuwoł sie Józuś od Gogole.

„Neba jakos. Patrzoj ino hań do ściany Nowego. Wis — taki, jak świénty z krzizèm i na kolanak se klèncy“.

„A naiście! W Miojca i Syna! Dy i ksionske mo pod pazuchóm!“

„A widzis hań w Hawraniu? Tak, kielozby jakisi niedźwièdź broł sie do chłopa, a jesce wyzèj 7 aniołók, a dalij — jakie pieknè horgany!!!“

„Raty! Ujku! To my tu tak ják w kościele!“

„W kościele — chłopce! W kościele! Ino telo wiès, ze tu takij grabiny nie uzdajes, cobyś dostoł pod powałe: a po drugie, ze kośćiół tén buduwali nie majstrzi, co ig kapusta po brzuchu pucy, ani nie maluwali malorze w nogawicach, ale buduwoł sóm Pón Bóg z nieba. I tymuto ni móc napatrzić i fciołby tu cłek zyć i umrzić!“

Zapatrzół sie Józus na około. I fciołby tu tès być — ale nie sóm. Boł sie tej wielgości, boł sie tyk duchók zaklèntyk, boł sie tyk cudności. A słónko prawie zachodziěło, oparło sie o ściane.

Zapolèła się ściana! Zaszkliło złoto. Bo tam sóm zaklènte zbujeckie piniόndze. Haj! A ze nie nojdzióne były na dródze, ale ze krwie zgarnione, zatrzènsło Józusièm. I zlónk sie i przitulół do ujka pod sukmane, bo mu sie zwidziało, ze z miejsca, dzie sóm jest wykute miesióncek i gwiózdecki, zacyna krew kapać, a ściana zacèna sie rusać, prać na syćkie strony.

«Cos ci to Józuś? Moze zimno?“ —

»Jaj! Ujku! Bojem sie, bo hań krew na pinióndzak!«

„Nie bój sie! Z hańtela ci nifto nic nie zrobi, ani my hań tému nic nie zrobimy. Chodzièły tu i procesyje, robièli i zaklèncio, zacytuwali i cornoksieńżnicki, a ku tèm piniondzóm nifto nie doseł. Jus! jus! mieli je tak jak w gorzści, jus mieli sie dó nig zabierać, ale z tego nic. — Ony sóm tak, tak strasecnie zapiècèntuwane, ze je nie odepre nifto, ino ta siabla, co je w Miedzyściennym żłébie w skale, pod wodóm, w buniorze jas po rόncke wbito. Ale musi sie nojść taki mocny. co jóm sóm z tèj skały wyciόngnie“. —

I Józuś wyseł z pod sukmany, jesce roz spoźroł tam, ściana wybièlała. Uspokoił sie, a Ujek mu pedzioł.

„Jus słónecko zachodzi, musèmy zganiać. Idzze hań do góry ku jaskini, zezeń te Barnule od Kutrésa, bo wis, jo móm jus stare zyły, a potèm ci wiecorèm bem osprawioł o tèj jaskini“.

Józuś polecioł na ściane nowego, grało sićko naokoło niego. Słónecko sie dziesi zachèluło nad Orawóm ku Babiej Górze, dolu świat był w zmierku, a ino góry polèły się złotèm, tymi tèńcami, szklóncémi sie jak szkło w oknie przi ółtorzu w kościele, kie bez nie promycki od słónka przeehodzą. — I wyrwała mu sie nuta i słowa z pod serca:

Słónecko zachodzi, ej! za wysokóm miedzóm,
Moja matusicka, ej! gotuje wiecerzóm.
Gotuje, gotuje, ej! klósecki na maśle,
Tèmu pastèrzowi, ej! co dobrze napasie.

I tak se śpièwajèncy Jozuś z Ujkièm przignali krowy ku kolèbie. Zaroz pastèrze sie porwali ze skopcami, lizowkami. I za chwilecke ozlègało sie burzenie mléka po skopcu. — Krowy polegały, dzie ftoro mogła i zacèny kufami rusać i mierèndzać. Za sope był im las, a za dach niebo z gwiozdami.

A kie jus pastèrze pocedzièli mleko, pojedli, wtedy posiadali koło watry — i słuchali — słuchali. Ogièń strzèloł, iskry jak gwiozdy, abo świèntojańskie robocki gónièły, ciénie skokały po wyrkak i krokwiach, od zowaternika buchało gorónco — a tam za progièm hucały potóki, ozwodziół sie las, zornicki mrugały, a zbèrk zwónków zdajoł sie do tèj muzyki górskièj. I dobrze było — i strasno było. — Fte w kolèbie było słychno głos Ujka:

He! Nie tak to drzewiej było pod Hawraniém. Tam dzie sie ta ściana kóńcy w kosówce, tam pièrwi była płazièń wielgo. Ale roz zapadła sie i zjachała dołu. Dziś ku tèj kosówce hań nie dóńdzies. A drzewi pasły

sie hań woły — zorskie. A Zorzanie to chłopi piérsego fajtu. Chowali se siwe woły, ale takie, co im miėndzy rogami mogło siadnóć trzóch chłopók, abo jedna tėńgo w krzizak baba. — Jas tu co sie nie robi? Prawuśko kie te woły pasły się tu pod ścianóm Hawrania, jedėn wół zginół. — Chłopi w sukacke. Nikany ni mogli nójść. Obeśli kosówke, płazinki, kotły, spodkiėm, Skoki, Corny Wiėrch, Staróm Polane, Jaworzynke, Siodło, Upłaz, Gómbosióm Polane, Podspady, Nowy Źlėb, ale wołu jak nima, tak nima. Cud Boski — powiadajóm. Przecie do nieba nie furgnół. — Jaze! Naseł sie miėndzy Zorzanami chłop z Jurgowa, Tomlón sie nazywoł. Elek ksionskowy; ón to nie jacy Zor, ale i dalij cosi widziół. Był w téj ziėmicce, co Poniezus po ni noskami chodziół, był w Rzimie i w Lourdes. Nie musioł zbijać, bo był do śmierści parobkiėm i mioł fse dróge otwartóm do nieba. Tėn i w kościele, zakla ksiėndza nie było, to śpiewuwoł. A śpiewoł tak, jak umioł, tak jak jego ojcowie śpiėwuwali. Tėmu to jus tak Pón Bóg pomóg, ze nawet ślak po tėm wole. — Tėn za ślakiėm, wloz do kosówki, a tu chodnicek sie naroz znizo, coroz nizej. Naroz pokozała się jaskinia. Tako, jak piec piėkarny. Sło sie do ni nopiérwi na racku, tak, ze cłek brzuchėm wlók po ziemi, a potem naroz sie urwało Była okrutno przepaść dołu. Jas go 'sarpło, tak go cosi zajechało, kie sie popatrzoł dołu. Nic to było. — Wrócóił sie nazod i pado chłopóm „Chłopi! Wół sie naseł!“ „E co pados? Naprowde?« — „A! Naprowde! Ale zbiėrójcie powrozinki, i co jacy mocie, to pudėmy po niego“. Pozbiėrali chłopi powrozinki, dziejany jakie były i chyboj po wołu. Idóm. —

Prziszli ku jaskini, nifto sie nie fce puścić dołu. — „No cos be?“ — rudzóm se chłopi.

Tómków pado — „Puście mnie“! Prziwiónzali go bez pół i jadzie dołu. — A tu dobrze, ale nie bars dobrze! — Bo, cosi tam było!? To sie mu widziało, ze skała leci z góry, to pieróny biėły, to woda sie targała ze skolami, — Tómlon niė, ino sie zegno, a włosy mu prości, jako druty. — Ale strachu do siebie nie pusco. — Na telo zjechoł, co juz powrozy sie skóńcyły. — Tómblon nie wiele meślėncy, kie sie rozpatrzoł, odpiónsie i hips na płazinke. — Ale dalij nie puści, okrutny źlėb, woda sycy, piere sie na dnie, jakoby tam biėło piėkło z djabłami! Naroz ujrzoł ponad tym piėkłem mostecek. Mostecek, nie mostecek, bo taki bėł ciėnki, jak patycek. — Myśli se — kie tu wół przesedł bez mostecek, to joby nie doł rady? Hips ponad mostecek, jus bėł na drugiėj strónie. Naroz sie za nim sićko przepadło. Naseł sie przi nim wojok, nie wojok. Mioł na sobie portki cyfruwane, sukmane, zołózki bėzyzuwane, a z kiérpcy wychodzieły płotki obsywane pookrėncane wybijanėmi rzemiėniami. Kosula biėluśko, bioło — z pasėm oposkiėm na 12 kukielek. Na głowie kłabuk orlėm piórkiėm. W rėnce rómbanica, co miała by pół metra. Ale to by cłek, nie cłek. bo bez niego było widno, jak bez przetak.

—Taki blask był na około, tako światłość, ze jas ocy ślepiėło. A było z cego. Bo tam lezały koryta świńskie, co na nik sie susyły złote dukaty. Tam zaś złoto lezało w śtapak, jak sajty poukładane. A tu był cały kościół i sićko świenci, ka jaki je, a sićko z bioły skoli. — I ksiądz odprawioł, i ministranci klėnceli i organista groł. Jaz sie Tómlon przezegnał.

Łaps go tėn wojok, — wiedzie za ółtorz, a tam był długi setecnie stół, taki, jak stela ku Muraniu. Za tėm stołėm siedzieli i spali wojocy, a w środku był jeden bausiaty. Tėn ci mioł wiera bausy tele, co sie okrėncały koło tego stołu. Wojok — wartownik gruch obuchėm w wielgi zwón. Naroz syćko stanėło i pytajóm się „Cy jus cas?? Cy jus cas?? Cy jus??“ A nostarsy bausiaty pyto sie. „Cy jesce góniόm po świecie corne ptoski

z biółémi ogónami? Cy pozyco baba babie podpłomyka? Cy ozmarzły lody i wypuściéły ducha gór?“ Na piérse pytanie przihejknół i na drugie ze „hej!“ A na trzecie „Nié! Niê“! Ftedy tén nostarsy pedzioł. — „Jesce nie cas! Jesce nie cas! Spać! Spać! Spać!“ I naroz sicko znikło, a Tómlón sie naseł hore bez powrozinek. Patrzi, a tu w kosówce. Pokozoł go chłopóm, chłopi zabrali go i zeszli dołu.

I ozesło sie het dołu po dziedzinak, co majóm ocy obrócone na góry, ze hań w górak pod Hawraniém lezy wojsko zaklénte. A tam jest nostarsy miéndzy nimi, co mu sie bausy kréncóm koło stołu. A kie sie mu okréncóm trzi razy, fte be sądny dzién.

Ale Tómlónowi nie dało to pokoju. Zacón ozmyślać, co sie go wypytuwali. Wiedzioł, ze sroki góniom po świecie. Wiedzioł ze baba babie abo sómsiada, sómsiadzie nie ino pozyco, ale orznosi podpłomyk, i to go nie mierziało, a na trzecie takóm naseł odpowiedź“. Ze wojsko na około Tatr wte sie obudzi, jak ospuscóm sie lody nie jacy w górak, ale i lody koło serc w narodzie górskim, patrzóncym na turnie i wte to postanie duch gór, co mo pod swojóm opateróm wojsko zaklénte I wte Dunaj wymyje słupy co je biół król Bolko Chrobry na granicy swej krainy“.

Ujek skończył. I tak cicho zostało, bo w ogniu zocény sie odzywać duse wypomniane.

A potém na dobróm noc zanuciół Walek od Borowskiego:

Podźmy spać, podźmy spać, bo jus cas, bo jus cas.
Bo jus corne ptoski, ej, posły w las, posły w las.

Sycko posnyło. A ino niedźwiédź z daleka omijał kolébe, co sie w te noc wybroł po jałówke Karnoflowóm do Strzystarskiéj.

Cuły.

Jak powstała i jak pracuje młodzież Spisko-Orawska w Warszawie.

Chcąc rozpatrywać działalnośu Koła Młodzieży Spisko-Orawskiej, należy cofnąć się o kilka, a nawet kilkanaście lat wstecz. Jeszcze 12 lat temu nikt nie przypuszczał, aby młodzież ze Spisza i Orawy, które jak wiemy, nie są ziemiami bogatymi, mogła się kształcić w Warszawie. Znalazła się jedna osoba, pragnąca całym sercem pomóc Spiszowi i Orawie; była Nią Pani Małgorzata Starzyńska, która ukochała gorąco biedny lud góralski.

Za Jej to sprawą w roku 1927 przyjechało poraz pierwszy do Warszawy 6-ciu młodych górali. Byli to: Ignacy Płuciński z Jurgowa, Wojciech Bafia z Jurgowa, Wojciech Silan z Jurgowa, Jan Budz z Rzepisk, Józef Malec z Rzepisk, Andrzej Jazowski z Lipnicy Wielkiej Tu pod opieką Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy, którego Prezesem jest p. Starzyńska rozpoczynają oni naukę w szkołach warszawskich. W 1932 i 33 roku powstaje z inicjatywy sekretarza Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy a zarazem naszego opiekuna p. Jana Gałdyna Koło Młodzieży Spisko-Orawskiej im Halczyna i Borowego, składające się z wychowanków wyżej wymienionego towarzystwa.

W ciągu 11-tu lat t. j. od 1927 r. do 1938 r. przewinęło się przez Koło 46-ciu górali, z czego 11-tu opuściło Warszawę i powróciło do domu, czy to z powodu złych postępów w nauce lub z powodu choroby. Z pozostałych 35-ciu, którzy nadal są członkami koła 13 ukończyło szkoły średnie lub wyższe: 8-miu z tychże jest już na stanowiskach. A mianowicie:

Hlawacz Franciszek — urzędnik B. G. K. Katowice.

Pitorak Józef — członek Zarządu gminy Bukowiny, sekretarz gromady Bukowiny, buhalter Kasy Stefczyka.

Budz Jan i Malec Józef — Urzędnicy Tow. Ochrony i Propagandy Sztuki Ludowej w Warszawie.

Pluciński Ignacy — podpor. lotnictwa w Lidzie

Bafia Wojciech — urzędnik Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Jazowski Andrzej — nauczyciel Szkoły Powszech. w Zakopanem.

Mąka Piotr — absolwent Szkoły Przem. Drzewnego w Zakopanem.

W roku bieżącym w Warszawie znajduje się 26 członków Koła, z czego 22 mieszka w VII Internacie Kresowym im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Od założenia Koła do roku bieżącego prezesami byli kolejno kol. kol.: Pluciński Ignacy, Jazowski Andrzej, Pitorak Józef, Góra Alojzy, Juras Jan, Kiedziuch Antoni i obecnie Lorencowicz Marian.

Celami Koło są: 1. samopomoc koleżeńska a) pomoc w nauce b) pomoc finansowa 2. zachowanie regionalizmu 3. podniesienie poziomu kulturalnego członków.

Pomoc w nauce polega na zakupywaniu lub wypożyczaniu przez Koło podręczników szkolnych dla członków z funduszów Koła, oraz na kontrolowaniu i pomaganiu w lekcjach kolegom młodszym przez kolegów starszych. Fundusze Koła tworzą składki członkowskie (2 zł. rocznie), dochody z imprez urządzanych przez Koło, oraz dary. Z tych funduszów udziela Koło w razie potrzeby pożyczek swym członkom. W roku 1937/38 obrót w kasie Koła wynosił w przychodach zł. 411.93

w rozchodach zł. 61.09

saldo zł. 350.84

W celu zachowania regionalizmu urządza Koło pogadanki połączone ze śpiewami i tańcami góralskimi oraz imprezy góralskie. W roku zeszłym Koło odegrało w Internacie sztuczkę góralską p. t. „Zgorszenie na całą wieś".

Koło urzadza również wycieczki mające na celu poznanie Warszawy, do Zamku, Belwedru. Muzeów i t. p. Posiadamy własną bibliotekę składającą się z 252 tomów, w tym 162 beletrystycznych i 90 podręczników szkolnych.

W czasie wakacyj urządza Koło Zjazdy. W tym roku odbyły się dwa zjazdy, a mianowicie: w Jurgowie (24.VII.) oraz w Łapszach Niżnych (15.VIII). Tak zaprawiamy się do wiernej służby Ojczyźnie nie zapominając wśród nauki o domu i o naszych stronach rodzinnych i pamiętamy o tym, że swoje wykształcenie mamy w przyszłości obrócić na pożytek Spisza i Orawy a tym samym na pożytek naszej wielkiej Ojczyzny Polski.

Skreśliwszy ten mały obraz działalności Koła Młodzieży Spisko Orawskiej w Warszawie, stwierdzić musimy, że nasze wykształcenie, ten pobyt w stolicy Państwa, zawdzięczamy jedynie Tow. Przyj. Spisza i Orawy, a przede wszystkim Prezesowej Towarzystwa p. Małgorzacie Starzyńskiej, Ks. Dr. Ferdynandowi Machayowi, opiekunowi naszemu p. Janowi Gałdynowi, którzy nie tylko się nami opiekują — lecz prowadzą niestrudzenie pracę nad podniesieniem oświaty. utwierdzeniem polskości na Spiszu i Orawie.

Dlatego też przyrzekamy Im, że my spełnimy zadania jakie nam stawiają i dojdziemy do celu to jest do pracy dla Spisza i Orawy.

»To winniśmy Duchowi swojemu i Ojcom swoim«.

Zarząd Koła Młodzieży Spisko-Orawskiej przy Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

JAK TO NASI GÓRALE WALCZYLI O MORSKIE OKO?

Walczyli o nie dzielnie nasi górale tatrzańscy, a zwłaszcza Białczanie Nowobilscy, którym za wierną służbę Ojczyźnie — darowali Morskie Oko na wieczne czasy królowie polscy, a mianowiie Władysław IV jeszcze w roku 1637.

Te stare królewskie przywileje przechowywali sołtysi Nowobilscy troskliwie w swych starych, rzeźbionych skrzyniach aż do czasu sławnego procesu o Morskie Oko, do r. 1902 i przedstawili je wtedy jako rzeczowe dowody prawnego posiadania Morskiego Oka i okolicy — świetnemu polskiemu obrońcy w tym zatargu granicznym — dr Oswaldowi Balcerowi, który umiał tych dokumentów właściwie użyć.

Mimo to ks. Hohenlohe, który wiedział przecież, że prawnymi właścicielami Morskiego Oka są Nowobilscy, — bo jak świadczą znajdujące się w moich rękach pamiętniki Jana Burego, starał się owe królewskie dokumenty od Nowobilskich cichcem wykupić — to jednak z pełną świadomością rozpoczął gwałtowną kampanię nad jeziorem, wytyczając nową granicę na niekorzyść Białczan i Polski, wbijając dwukrotnie słupy graniczne węgierskie tam, gdzie ich nigdy nie było — wzdłuż Rybiego Potoku i budując dwukrotnie samowolnie koszary żandarmskie nad Morskim Okiem!

Przy tym żandarmi węgierscy nad Morskim Okiem dopuszczali się za sprawą księcia gwałtów tego rodzaju, jak zabieranie polskim góralom bydła nawet na polskiej stronie w pasie granicznym, jak niedopuszczanie polskich turystów na ścieżkę koło jeziora i ku Czarnemu Stawu, jak strzelanie do polskich turystów, gdy ci wieczorem szli ku Morskiemu Oku.

Było to już na 10 lat przed procesem o Morskie Oko, gdy w Polsce szarpanej niewolą na wszystkie strony — nie doceniano doniosłości obrony Tatr — i w Małopolsce powszechnie jeszcze twierdzono, że „dla takiej kupy kamieni jak Morskie Oko — nie opłaci się psuć dobrych stosunków z Węgrami!“

Wtedy to Nowobilscy i jeszcze wierni prawom dawnej, królewskiej Polski Białczanie — dla których właśnie ta kupa kamieni była wszystkim — rozpoczęli rozpaczliwą, nie liczącą się z niczym walkę w obronie swej odwiecznej własności i odwiecznych polskich granic w Tatrach..

Jednym z głównych bohaterów tej walki — był popularny później właściciel prywatnego schroniska przy Morskim Oku, który właśnie wtedy

jako młody chłopak wrócił na wieś, do Białki — z powodu braku pieniędzy na dalsze studia — Jan Bury.

On to umiał swą pozorną życzliwością uśpić czujność żandarmów węgierskich i w czasie burzliwych nocy zdołał sam jeden wyrwać naprzód prowizoryczne, drewniane, węgierskie słupy graniczne, a następnie i potężne 2 m. wysokości kamienie granitowe.

Sprzątał to zaś tak sprytnie, że chociaż żandarmeria austriacka i węgierska całymi miesiącami szukała sprawców zniszczenia słupów nigdy mu nic udowodnić nie mogli!

Po zniszczeniu słupów — zabrał się do spalenia koszar żandarmerii węgierskiej.

Zrobił tę miłą niespodziankę żandarmom, późnym wieczorem, gdy ci zabawiali się w najlepsze i pili i tańczyli w karczmie leśnego Dziadonia na Łysej Polanie. Spalił koszary przy pomocy syna leśniczego hr. Zamojskiego — Horwata, który poszedł na tę wyprawę z góralską fantazją — jak na gody. Popędzili naprzód na wiścigi do schroniska Burego, zabrali stamtąd siennik ze słomą i bańkę z naftą, wywalili drzwi od kuchni żandarmskiej, polali naftą przygotowane tam drzewo na opał — podpalili siennik i ustawili pod ścianą — i ledwie z duszą uciekli!

Gdy żandarmi po wesołej zabawie wrócili na nocleg nad jezioro — nie zastali już ani koszar, ani sprawców... Horwat poszedł do domu spać, a Bury chcąc uniknąć podejrzeń biegł już wraz z trzepiącą go grypą całe mile ku Nowemu Targowi, by sobie wyrobić... alibi! Żandarmi dość się wtedy naszukali sprawców podpalenia, szukali miesiącami, aż chwycili na węgierskiej stronie zupełnie niewinnego leśnego hr. Zamojskiego, Dziadonia, tego samego, który im w t n krytyczny wieczór do tańca przygrywał i u którego wtedy tak rzetelnie popijali! Dziadoń wrócił do domu dopiero po trzech miesiącach śledztwa, okuty na rękach i potłuczony jak nieboże stworzenie, — bo uciekł żandarmom węgierskim z drogi, gdy go gnali na dalszy areszt i karę — pod karabinami — do wyższego sądu krajowego — do Lewoczy! Na Burego zaś podejrzenie nie padło!

Uparty książę nie zaprzestał jednak walki. Zaraz na wiosnę następnego roku kazał zbudować po węgierskiej stronie nowe koszary, które z całą kupą żandarmów i robotników przewiózł nad Morskie Oko jakby w triumfalnym pochodzie, jadąc sam powozem zaprzężonym w czwórkę koni...

Rozpacz padła wtedy na górali i na hrabiego Zamojskiego, którym książę postawił nowy strup nad jeziorem...

Hrabia Zamojski pojechał osobiście aż do Wiednia, do ówczesnego premiera Austrii — na szczęście Polaka — hr. Badeniego, z prośbą o radę i pomoc...

Dowcipny dygnitarz, który właśnie jako premier austriacki musiał utrzymać harmonię z Węgrami — nie mógł się mieszać w tak niepewną historię, ale radę Zamojskiemu dał kapitalną: „Namówcie Burego by spalił i te koszary, — on wam to rzetelnie załatwi!".

Badeni jako Polak miał lepszy wywiad — niż cała c. k. austriacka i węgierska żandarmeria — i wiedział kto spalił pierwsze koszary węgierskie przy Morskim Oku.

Tak też się stało — jak poradził ck. austriacki premier z urzędu a Polak z serca Badeni.

Burego jednak ta robota kosztowała dużo więcej kłopotu... Naprzód, że żandarmi strzegli teraz schroniska — jak oka w głowie, powtóre, że schronisko było całe napuszczone preperatem przeciwogniowym...



JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

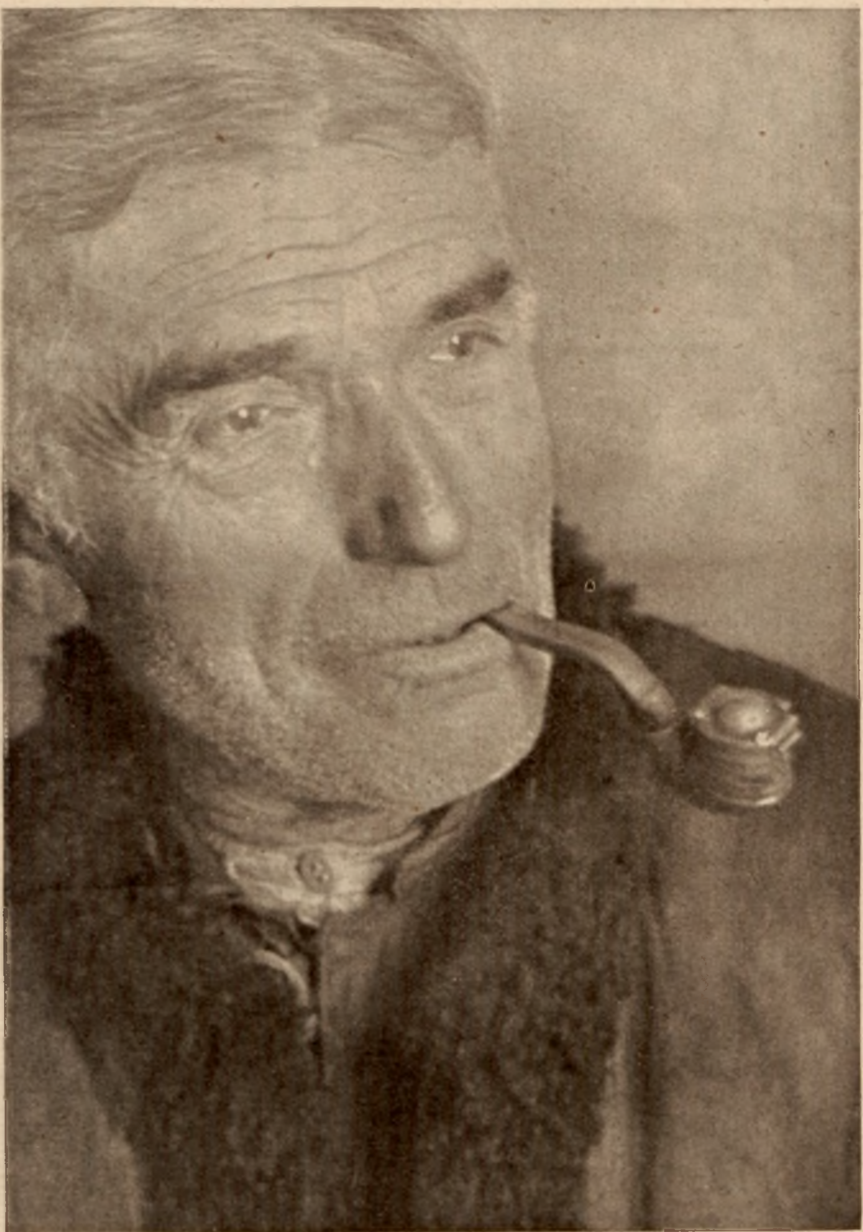
Nieśmiertelny Wódz i Ojciec Narodu Polskiego



PROF. DR IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych



EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ
MARSZAŁEK POLSKI
Naczelny Wódz Polski Współczesnej



PORTRET BACY



Bogdar. Zaborski: **MAPKA ZMIAN GRANICY PAŃSTWOWEJ NA POGRANICZU POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIM**

1 : 2.000.000

ZESTAWIENIE PRZYBLIŻONEJ POWIERZCHNI I LUDNOŚCI TERENÓW ODZYSKANYCH OD CZECHOSŁOWACJI

Zaolzie: 874 km² i około 260.000 mieszkańców. Czadeckie: 46 km² i około 2.500 mieszkańców. Sucha Góra i Głodówka na Orawie: 40 km² i ok. 1.500 mieszkańców. Jałowiec, Krywań i Osadzka na Orawie: ok. 7 km² — bezludne. Jaworzyna Tatrzańska: 110 km² i ok. 550 mieszkańców. Wieś Leśnica przy Pieninach: 18 km² i około 550 mieszkańców. W wyniku poprawek delimitacyjnych nad Popradem uzyskaliśmy 0,8 km² bezludnego terenu; nad rzeką Cygielką ok. 2,7 km² również bez mieszkańców, wreszcie w źródliskach rzeki Udawy: ok. 0,7 km², podobnie jak poprzednie skrawki bez ludności. Ogółem nasze zyski terytorialne (po uwzględnieniu znaków dziesiętnych) sięgają prawie 1.100 km², z czego około 225 km² przypada na obszary odzyskane ze Słowacji. Ludność odzyskanego od Słowacji terenu może być w przybliżeniu oceniona na około 5.100 dusz.

Zmiany granicy państwowej na pograniczu polsko-czesko-słowackim

Najważniejszym z terytoriów, odzyskanych na południowym zachodzie jest Zaolzie — zarówno ze względu na znaczną powierzchnię, wynoszącą około 800 km², jak i na liczkę ludności, która przekracza dziś ćwierć miliona, oraz bogactwa kopalne.

Odzyskany teren Zaolzia składa się, w sensie administracyjnym z powiatów: frysztackiego i cieszyńskiego oraz wschodnich skrawków frydeckiego.

Pod względem geograficznym Zaolzie da się podzielić na trzy równoleżnikowe strefy: północna — to okręg górniczo-przemyslowy orłowsko-karwiński, środkowa — to strefa przeważnie rolnicza cieszyńska (choć leżą tu wielkie huty trzynieckie); południowa zaś, górska i przeważnie leśna strefa jabłonkowska.

Południkową osią terenu jest znana kolej, prowadząca z Bogumina przez Cieszyn w kierunku na Czacę i Żylinę. Kolej ta przecina wpoprzek Karpaty, przechodząc wygodnie przez niską przełęcz Jabłonkowską (550 m).

Znakomitym uzupełnieniem Śląska od południa jest uzyskany przez Polskę skrawek Czadeckiego. Składa się on z wąskiego paska terenu położonego na południowym zboczu Małego Wielkiego Polomu (1058 m i 1076 m) oraz z północnych zboczy dolin rzek Czernianki i Skaliczanki. Samą doliną przebiega kolej i szosa ze Zwardonia do Czacy. Linia kolei żelaznej znalazła się w Polsce, biegnąca zaś równolegle do niej szosa pozostała przy Słowawacji.

Szosa ta została zneutralizowana: można nią swobodnie (bez legitymowania się) iść lub jechać z polskiego Świerczynowca do Zwardonia lub z powrotem.

W ten sposób Śląsk odzyskał granicę historyczną, bliższą granicy historycznej z XIV wieku. — Przejazd linią kolejową z Cieszyna do Żywca przez Czadeckie obfituje w piękne partie krajobrazowe.

Na Orawie zmiany graniczne dotyczą czterech odcinków. W północnej części Orawy granica uległa wyprostowaniu w rejonie Jałowca. Są to południowe zbocza góry Mędralowej (1170 m), przez które przebiega znana ścieżka turystyczna na Babią Górę. Dwie dalsze zmiany graniczne dotyczą również bezludnych obszarów pod wsią Lipnicą Wielką. Są to: las zwany Krywań oraz pastwisko i las Osadzka. Odzyskanie tych gruntów poprawia położenie gospodarcze Lipnicy Wielkiej. Pastwisko bowiem umożliwia znów prowadzenie hodowli wołów, z których słynęła wieś.

Dalej na południu powróciły do Polski wsie Sucha Góra i Głodówka. Wsie te w roku 1920 zostały przyłączone do Polski decyzją Rady Ambasadorów. Obie wioski zostały w parę lat później odstąpione przy delimitacji państwu czechosłowackiemu na wymianę za część Lipnicy i sąsiednie obszary.

Najrozleglejszym z terenów (bo mierzącym ponad sto km^2) przyłączonych do Polski na południowym pograniczu, jest Jaworzyna Spiska. Granica biegnie tu głównym grzbietem Tatr Wysokich. Obszar ten ma naturalne ciążenie na północ, na Podhale.

Uzyskując Jaworzynę, wraz z przepięknymi partiami wysokogórskich Tatr Wysokich i Bielskich, otrzymujemy znakomite uzupełnienie naszych terenów tatrzańskich. Obszar Jaworzyny ma wyborne warunki klimatyczne. Oprócz Jaworzyny w granicach katastralnych, (którymi objęty jest też przysiółek Podspady) otrzymaliśmy zachodnią część obszaru wsi Żar, czyli Zdziar (bez zabudowań).

Nad Dunajcem uzyskaliśmy między Niedzicą a Czerwonym Klasztorem drobne poprawki graniczne: Wyspy na rzece i wody Dunajca wraz z partią gruntów, należących do Sromowiec, a położonych po południowej stronie rzeki, przypadły Polsce, szosa zaś, która pozostała w Słowacji od Niedzicy po Czerwony Klasztor, została zneutralizowana podobnie, jak w Czadeckim).



Naczelny Wódz na wyzwolonych ziemiach.

Do Polski przeszła w całości wieś Leśnica i część terytorium wsi Niżne Szwaby, a wraz z nimi – pozostała, dotychczas Słowacka część Pienin. Cały przepiękny park narodowy Pieniński znalazł się w granicach naszej Rzeczypospolitej. Granica południowa przebiega tu głównym grzbietem Aksamitki.

Nad Popradem dokonano drobnych sprostowań granicznych. W wyniku obustronnych ustępstw poprowadzono granicę środkiem koryta Popradu. Jedynie pod Żegiestowem uzyskaliśmy po zachodniej stronie rzeki pewne skrawki terenu wraz ze źródłem mineralnym Sulińskim; tereny te umożliwią swobodniejszą rozbudowę uzdrowiska żegiestowskiego po obu brzegach rzeki.

Dale na wschód zanotować należy drobne rektyfikacje granicy nad rzeczką Cygielką w pobliżu Wysowej, które przyczynią się do racjonalnego rozwiązania przebiegu drogi karpackiej na odcinku z Krynicy do Wysowej.

Najdalej na wschód przeprowadzoną zmianą jest poprawka graniczna w źródliskach rzeki Udawy. Uzyskaliśmy w ten sposób leżący poza naszymi granicami odcinek polskiej kolejki Łupków — Cisna.

Zmiany na pograniczu polsko - słowackim należy uważać jedynie za poprawki graniczne, które w wyniku dają powiększenie naszego terytorium ledwie o około dwieście km² z tysiącem ubogich zagród wiejskich. Natomiast na Zaolziu odzyskane zostały wszystkie obszary etnicznie polskie.

W północnej Słowacji pozostały nadal liczne rzesze (dziesiątki tysięcy) polskiego ludu w Czadeckim, na Orawie i Spiszu,

Ubogie górskie wioski, przyłączone do Polski z obszaru Słowacji zaludnione są biedną, przeważnie małorolną i wyrobniczą ludnością. Liche grunty wsi rozsypane są w szachownicy.

Każda zmiana graniczna, nawet tak radosna, jak oswobodzenie wsi polskich, musi wywołać pewne przejściowe trudności, dopóki ludność nie przystosuje się do nowych warunków. Należy jej przyjść z pomocą, pamiętając o tym, że istnieje Towarzystwo Przyjaciół Spisza i Orawy (Warszawa, Szopena 15), które może się już wykazać piękną piętnastoletnią działalnością. Towarzystwo przyjmuje ofiary na rzecz świeżo przyłączonych wsi

(Biul. Z. Z. G.) **Prof. dr. B. ZABORSKI**

PODHALE DLA ARMII.

W XX rocznicę odzyskania Niepodległości w wyniku zapoczątkowanej uchwałą Rady Powiatowej akcji powziętej w dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza — odbyło się na rynku nowotarskim uroczyste wręczenie 1 PSP. 12 ciężkich karabinów maszynowych i 2 ręcznych karabinów maszynowych, przy udziale dowódcy 1 PSP. p. płk. Alfreda Krajewskiego, p kom. garnizonu mjra Kulejowskiego, delegata p. Wojewody krak p. nacz. Osieckiego i p. starosty Gluta oraz przeszło 10-tysięcznego tłumu społeczeństwa podhalańskiego. Przez tak ofiarny dar Podhale, nawiązując do chlubnej swej przeszłości historycznej, dało jeszcze raz jakże wymowny dowód, że gdzie chodzi o świętą dla każdego Polaka sprawę zagwarantowania nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, tam nigdy nie zabraknie synów skalnej ziemicy podhalańskiej. Czyn Podhala posiada w tym wypadku już symboliczną wymowę. Uroczystość rozpoczęło następujące przemówienie powitalne p. wiceburmistrza Jana Stanka :

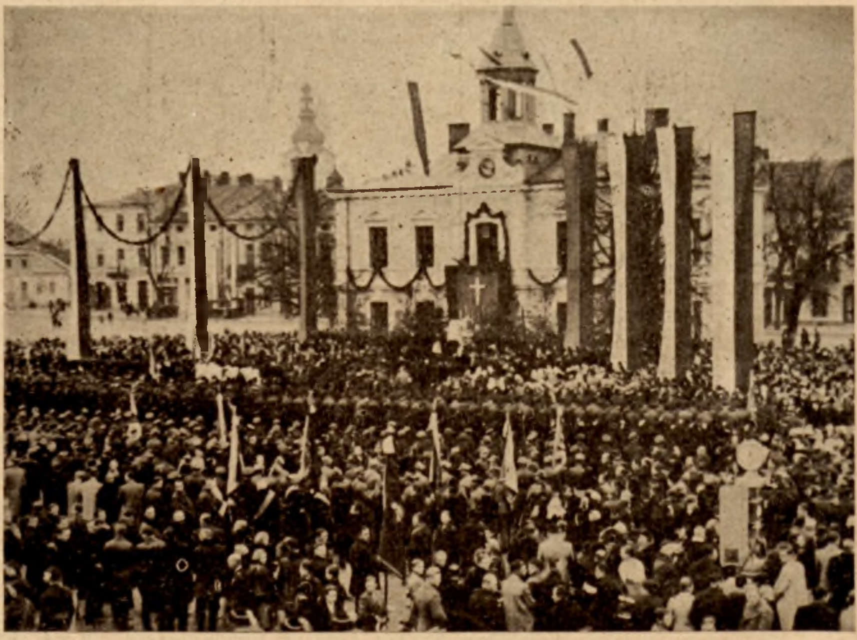
»Panie delegacie Pana Wojewody, Panie Pułkowniku,
Panie Starosto i Szanowni Państwo !

Jako reprezentant miejscowego społeczeństwa, na wstępie dzisiejszej uroczystości, mam zaszczyt powitać Przedstawicieli Rządu, Wojska, oraz wszystkich innych obecnych tu przedstawicieli władz, urzędów, organizacji i stowarzyszeń, którzy raczyli swą obecnością zaszczycić i uświetnić dzisiejszą uroczystość w naszym król. woln. mieście Nowym Targu, które w najbliższej przyszłości obchodzić będzie 7oo-lecie swego istnienia — a zarazem podziękować im za trud i przybycie.

W dniu dzisiejszym cała Polska jak długa i szeroka uroczyście i radośnie obchodzi 2o-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego. Dzień 11 listopada jako dzień odzyskania Niepodległości naszej Ojczyzny, wybija się na czoło naszych świąt i rocznic narodowych, bo też o dzień ten modliły się całe pokolenia. Dzień ten okupiony został życiem dziesiątek tysięcy najlepszych synów Ojczyzny, wywalczony został krwią, trudem i znojem setek tysięcy, dzień ten powstał z olbrzymiej ofiarności i poświęcenia całego społeczeństwa. Dzień ten będzie po wieczne czasy nierozerwalnie związany z imieniem wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, genialnego wskrzesiciela Państwa Polskiego, oraz nieśmiertelnego Twórcy Armii polskiej, tej armii, która nietylko dla każdego Polaka jest chlubą i dumą, przedmiotem szacunku i szczerego umiłowania, lecz również i dla zagranicy i naszych sąsiadów, a zarazem i wrogów największych jest przedmiotem zazdrości i podziwu.

Armia ta jest najpewniejszą gwarantką i ostoją naszej niepodległości. Dzisiejszą rocznicę obchodzimy w chwili bardzo i wyjątkowo poważnej. W dniu dzisiejszym zebrała się w stolicy Podhala Nowym Targu bardzo licznie ludność całego powiatu, przybyli przedstawiciele władz, urzędów, duchowieństwa i szkół, aby w dniu tak podniosłym dla całego społeczeństwa zamanifestować nietylko radość z odzyskania niepodległości, ale także by w dziejowej chwili rozszerzenia granic Rzeczypospolitej Polskiej podkreślić i zaznaczyć swe patriotyczne uczucie łączności z Armią, dzięki wysiłkom której, zostały spełnione nasze słuszne prawa i żądania.

I tak jak w roku 1914 gdy bez względu na przekonania polityczne tu na tym rynku nowotarskim skupili się najlepsi synowie skalnego Podhala, by pójść i oddać ostatnią kroplę krwi za wyrwanie z kajdan niewoli naszej Ojczyzny, tak i my dzisiaj wręczając bohaterskiej Armii naszej na ręce 1 PŚP. skromny dar społeczeństwa naszego powiatu, starajmy się tą najdroższą spuściznę, ten najcenniejszy skarb tj. Niepodległość naszej Ojczyzny pomnożyć swą pracą, wzbogacić, ugruntować jej potęgę i dobrobyt, a następnie nie tylko nic nie uroniwszy, a przeciwnie wzbogaciwszy przekazać następnym pokoleniom«.



Mszę św. polową celebrował ks. dr. Franciszek Karabuła. Śpiewał Chór Ludowy z N. Targu. Sprawozdanie z akcji pod nazwą »Podhale dla Armii« zdał przewodniczący komitetu p. Starosta Marian Głut, oświadczając: »Mogę z dumą za powiat stwierdzić, że nie braknie na listach składkowych nazwiska najbiedniejszej rodziny wiejskiej. Jeśli gdzieś brakło groszy, tam płynęły z gospodarstwa domowego składki w naturze. Ze składek zakupiły gminy: Zakopane — 3 c. k. m., Nowy Targ — 2 c. k. m., Rabka i Raba Wyżna — 2 c. k. m., Szczawnica i Krościenko — 1 c. k. m., Czarny Dunajec, Szaflary i Ludźmierz — 1 c. k. m., Czorsztyn, Łapsze N., Ochotnica, Łopuszna, Bukowina — 1 c. k. m., Jabłonka, Odrowąż, Chochołów, Ciche, Kościelisko, Poronin — 1 c. k. m., Robotnicy — 1 c. k. m., młodzież szkolna — 1 r. k. m., ród Krzeptowskich w Zakopanem — 1 r. k. m. Podnieść muszę, że udział w zbiórce ma cała ludność powiatu bez względu na narodowość, wyznanie i przekonania polityczne«.

Po przemówieniu orkiestra i chór gimn. wykonały »Pierwszą Brygadę« i »Cześć Ci Polsko«. Poświęcony sprzęt wojenny wręczył dowódcy 1 P. S. P. góral Piotr Staszel, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie, w którym podkreślił konieczność zjednoczenia społeczeństwa bez różnicy zapatrywań politycznych pod hasłem obrony narodowej.

W odpowiedzi Dowódca 1-go P. S. P. wygłosił następujące przemówienie:

»Do głębi wzruszony przyjmię ten hojny dar społeczeństwa nowotarskiego, jako przedstawiciel Armii i dowódca 1 P. S. P., dla którego dar jest przeznaczony. Materialnie biorąc — obfitość zakupionego przez Was sprzętu wojennego jest imponująca i przeszła wszelkie oczekiwania, bowiem przewyższa ona liczebnie nie tylko dary otrzymane przez pułk mój z innych powiatów Podhala, ale też przerosła ofiary składane na F. O. N. przez ośrodki położone w głębi kraju, stokroć bogatsze od ziemi nowotarskiej. Moralnie biorąc — to głęboki wyraz patriotyzmu, to wysokie poczucie obywatelskości, to znak płynącego z głębi serca uczucia i przywiązania ziemi tej do Armii, a zwłaszcza do związanego z Podhalem pułku, którym mam zaszczyt dowodzić. To piękny przykład godnej do naśladowania, posuniętej do ostatecznej granicy możliwości, ofiarności dla Państwa. Zwłaszcza w tak doniosłej chwili, gdy ważą się na arenie życia politycznego losy naszego mocarstwowego rozwoju, gdy kształtują się nasze nowe granice i wracają do macierzy ziemie podstępnie przez złych sąsiadów przed laty nam zagrabione. Dziś, w XX Rocznicę odzyskania niepodległości, gdy rzucimy okiem w przestrzeń, robiąc bilans naszych zmagań, wysiłków, czynów i ofiar, niejednokrotnie bardzo krwawych, poniesionych dla wykucia bytu państwowego, musimy bezsprzecznie skonstatować, że jedną z najpiękniejszych kart w historii walk o naszą wolność i rozwój polskości — ma ziemia podhalańska. W najcięższych chwilach przełomowych, gdy zdawało się, że wielka wojna jest fikcją, że zgniecie nas ostatecznie brutalna przemoc ciemiężcy, tu jedynie nigdy nie tracono nadziei — tu zawsze biły silnie serca i pielęgnowano pieczołowicie myśl polską i jej kulturę. Tu przygotowywał się zwarty zastęp przyszłych bojowników o wolność. Boście tę wolność nade wszystko ukochali, bo siedząc w tych górach — jako te orły skalne — nigdy nie zniesiecie krępujących Was kajdanów ciemiężcy. Bo z natury zaprawieni ciężkimi zmaganiami w życiu codziennym w walce o środki egzystencji — posiedliście hart ducha i energię czynu, będących wszędzie głównym motorem rozwoju narodów. Stąd też z wiatrami płynącymi od gór w kierunku ścielących się u ich podnóża ziem polskich, spływa wasz impuls czynu i zew do ofiar i poświęceniu dla umiłowanej Ojczyzny. Nie chcemy wojny, albowiem zmuszeni jesteśmy rozwinąć całą energię i skoncentrować zgodny wysiłek dla podniesienia bytu społeczeństwa i wydźwignięcia na najwyższe poziomy mocarstwowego roz-

woju naszego państwa — ale nie oddany ani jednego guzika z naszej szaty — jak powiedział nasz ukochany Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz. Niechże więc ta hojna ofiara na F. O. N przyczyni się w pierwszej mierze do podniesienia nowej produkcji przemysłowej, podnosząc obrót gospodarczy — w drugiej zaś niech wydatnie pomnoży posiadane środki obrony. Wprawdzie stoimy jeszcze w tyle w wyścigu gigantycznych zbrojeń i w budowie masy technicznego sprzętu wojennego, ale za to posiadamy olbrzymi kapitał moralny, potęgę woli i drzemiącą w narodzie energię czynu. Pomnijmy, że zawsze duch przewyższa materię. Armia nasza, oparta o zjednoczony naród, wspomagana ofiarnością i uczuciem obywateli potrafi przełamać najcięższe przeszkody i nie tylko odeprzeć krwawo najeźdźcę, ale też, gdy tego zajdzie potrzeba, zatknąć, co daj Boże, zwycięskie sztandary na ziemiach polskich, które gniecie jeszcze stopa najeźdźcy. Kończąc swe żołnierskie przemówienie, raz jeszcze dziękuję Komitetowi zbiórki tak chojnej ofiary na F. O. N i jego prezesowi p. staroście Głutowi oraz całemu społeczeństwu nowotarskiemu i wznoszę z głębi serca płynący okrzyk: »Ziemia nowotarską — ten piemont Polski — niech żyje«!

Pamiętną uroczystość zakończyła defilada organizacyj społecznych i politycznych, związków i stowarzyszeń jednostek P. W. oraz J. H. P., którą odebrali Przedstawiciele Władz państwowych, wojskowości, samorządu, urzędów oraz organizacyj.



Oddział 1 P. S. P. w defiladzie

Fot. Rozłucki Fr. N. Targ

Czoło pochodu stanowił oddział wojska, niosący ofiarowane karabiny maszynowe,

Wśród maszerujących członków organizacyj z całego powiatu, na pierwszy plan wysunęły się straże pożarne liczebnością, dziarską podstawą umundurowaniem i wyekwipowaniem.

Odezwa w sprawie budowy Domu Ludowego w Łapszach Niżnych.

W czasie pamiętnej uroczystości 10-lecia powrotu części Spisza i Orawy do Polski w roku 1930 odbyło się w Łapszach Niżnych poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego Domu Ludowego na Spiszu, który po wykończeniu stanie się dla ludu spiskiego ośrodkiem życia społecznego i kulturalnego — twierdzą strzegącą kresów południowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W domu tym będzie kwitnąć myśl i idea Polski, będą rozbrzmiewać piosenki i płynąć ze serc słowa polskie młodego pokolenia spiskiego do Matki Polski.

Dzieło to, prowadzone wytrwałą i mozolną pracą ludu spiskiego, częściowo doprowadzono do celu. Dzisiaj mury stoją już pod dachem, trzeba tylko dokończyć rozpoczętą pracę.

Własnymi siłami ciągniemy dalej, bo chcemy budowę skończyć, lecz posiadane środki materialne już się nam wyczerpały, do tego przeprowadzamy komasację gruntów wsi, co również pochłania nam dużo wydatków. Brak środków finansowych zmusza nas, byśmy się zwrócili do Was, zacni Bracia i Przyjaciele, z gorącą prośbą o pomoc, która pozwol nam zrealizować zamierzony czyn.

Datki na ten cel prosimy składać czekiem P. K. O. na konto Komitetu Budowy Domu Ludowego w Łapszach Niżnych na Spiszu, Nr. 411.510

Za Komitet:

Józef Bryja
sekretarz

Jan Majerczak
przewodniczący

Prace wiosenne w lasach samorządowych i nieużytkach powiatu nowotarskiego.

Z a l e s i e n i a

Niezależnie od obsiewu naturalnego, który ułatwiono przez odpowiednie zruszanie gleby wykonano zalesienie czystych zrębów, uzupełnienie kultur i luk w drzewostanach na powierzchni zredukowanej 101.30 ha to jest 16.70 ha więcej niż w roku 1937 a 51.30 ha więcej niż w roku 1936. Do tej cyfry dochodzi zalesienie nieużytków jesienią 1938 r na powierzchni 5 ha

2. S z k ó ł k i l e ś n e.

Założono 9 nowych szkółek o powierzchni 24.70 a. oraz zwiększono powierzchnie istniejących szkółek o 8 70 a. — razem: 33.40 a.

Łączna ilość szkółek samorządowych wynosi 54 o powierzchni 300.40 a. Zapas sadzonek gotowych do wysadzenia na wiosnę 1939 r. wynosi 1.7 miliona sztuk.

Na obsiew szkółek udzielono zasiłku w formie nasienia w wysokości 11 kg świerka. 4 kg. modrzewia polskiego i 2·5 kg. sosny następującym gromadom: Ochotnica, Sromowce Wyżne, Sromowce Niżne. Międzyczerwienne, Czorsztyn.

Poza tym wysiano w powiatowych szkółkach w Nowym Targu. Szlachtowej i Jabłonce 12·5 kg. świerka, 2 kg. modrzewia polskiego i 3 kg. sosny.

3. Zabiegi hodowlane.

Przeprowadzono czyszczenie kultur z wierzby iwy, chwastów i traw, Częściowa trzebież oraz usuwanie sztuk nie nadających się do dalszej hodowli w wykonaniu.

4. Ochrona lasów.

Ustalenie granic, poprawa kopców i rowów granicznych, zamknięcie zbędnych dróg wywozowych, walka z kornikiem (założenie drugiej serii pułap) oraz czyszczenie lasów z suszyc, odpadów zrębowych i wiatrołomnych w wykonaniu.

5. Melioracje.

Odwadnianie lasów gminy urb. Jabłonka, Chyżne, Lipnica Mała, Trybsz, oraz lasów grom. Ratułów. Międzyczerwienne, Stare Bystre, Maruszyna i Kościelisko w wykonaniu. Dzięki poparciu p. Starosty zakupiono pług do melioracji leśnych.

6. Urządzenie lasów.

W opracowaniu plany gospodarcze dla lasów grom. Tylmanowa, Krośnica, Ochotnica, Ostrowsko, Bańska, Kluszkowce.

7. Popieranie i propaganda leśnictwa.

Przeprowadzono pogadankę gospodarczo-leśną na kursie baców w Zakopanem (Dolina Strążyska). Udzielono bezpłatnych porad w sprawach gospodarki leśnej dla drobnych właścicieli lasów. Zawieszono na drzewach w lasach samorządowych 1450 sztuk gniazd sztucznych dla ptaków dziubłaków. Celem propagandy leśnictwa urządzono »święto lasu« i wydano specjalny numer »Gazety Podhala« poświęcony sprawom leśnym.

8 Zalesienie nieużytków.

Przeprowadzono nowe zalesienie połączone częściowo z ochronnym zabudowaniem terenu (Sromowce Wyżne, Sromowce Niżne), na powierzchni 22.75 ha oraz uzupełnienie zalesień z lat poprzednich i częściową konserwację umocnień gruntu na nieużytkach na powierzchni 8.60 ha.

Razem zalesiono 31.55 ha nieużytków. Jesienią zalesiono 7 ha.

Poza tym zasadzono 0.5 ha kamieńca własność grom. Ochotnica zapomocą sztubrów wierzbowych.

Na zalesienie nieużytków udzielono zasiłku w formie:

1) sadzonek — 87000 sztuk świerka, 30000 sztuk jodły, 29000 sztuk sosny, 6000 sztuk olchy, 650 sztuk modrzewia, 22200 sztuk sztubrów wierzbowych. 2) 3 kg. nasienia sosny, 3) 200 zł. gotówki, 4) 1500 kg. mąki.

Walny Zjazd Związku Górali Spisza i Orawy w Jabłonce

Dla podniesienia gospodarczego i kulturalno-oświatowego Spisza i Orawy powstało z inicjatywy działaczy spisko-orawskich zrzeszenie pod nazwą Związek Górali Spisza i Orawy. Związek ten urządza co roku zgromadzenia, które są przeglądem dokonanej pracy i omówieniu programu działania na przyszłość oraz zacieśnieniu więzi wzajemnej łączności między ludem spisko-orawskim a inteligencją wyszłą z tego ludu. Tegoroczne Walne Zgromadzenie łącznie z »Dniem Spisza i Orawy« odbyło się w Jabłonce w dniu 25 września 1938 r.

Na zjazd przybyły liczne rzesze górali Spisza, Orawy i Podhala oraz pokaźna liczba inteligencji ludowej z różnych zakątków Polski.

W czasie nabożeństwa w kościele parafialnym wygłosił kazanie prezes Związku Górali Spisza i Orawy ks. dr Ferdynand Machay.

Po nabożeństwie uczestnicy urządzili spontaniczną manifestację za przyłączeniem do Polski górali zamieszkałych po tamtej stronie kordonu. W czasie manifestacji przemawiał ks. dr Ferdynand Machay.

Na Walnym zgromadzeniu otwartym przez ks. dr. Ferdynanda Machaya złożył obszerne sprawozdanie z działalności Związku sekret. gen. p. Józef Stanek, z którego wynika, że związek dokonał poważnych prac nad rozwojem Spisza i Orawy, niemniej jednakowoż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia

Po udzieleniu na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium ustępującemu Zarządowi, Walne Zgromadzenie dokonało przez aklamację wyboru prezesa, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej w następującym składzie:

Prezes Związku: ks. dr Ferd. Machay, członkowie pp. dr Fr Barnert, P. Bizub, ks. J. Buroń, dr Filip Czekowski, prof. Pius Jabłoński, Józefa Machay-Mikowa, wójt J. Sikora i p. Józef Stanek. Komisja Rewizyjna: p. p. ks. M. Jabłoński, dr W. Stanek i K. Słowik, zastępcy: pp W. Lorencowicz i kier. J. Pluciński. Sąd Honorowy: pp. ks. J. Buroń, W. Dziubek i K. Słowik.

Następnie Walne Zgromadzenie zamianowało honorowymi prezesami Związku p. Małgorzatę Starzyńską i p. wojewodę śląskiego dra Michała Grażyńskiego, członkami honorowymi p. dra Wiktora Kalicińskiego i p. Jana Piekarczyka starszego. W czasie zjazdu wygłoszono dwa referaty : p. dr. Filip Czekowski »Nasza praca na najbliższą przyszłość« i p. Ernest Lipa »Nasze potrzeby gospodarcze«. Po końcowym przemówieniu p. Wendelina Dziubka odśpiewaniem hymnu »Boże coś Polskę« zjazd zakończono.

W antraktach zgromadzenia śpiewały chóry ludowe z Krempach i Lipnicy Wielkiej.

W dniu uroczystości otwarta była w sali Domu Ludowego wystawa przetworów owocowych.



Letniska Podhalańskie. Ogólny widok Krościenka n/D.

ANIELA STAPIŃSKA

ORLE PIEŚNI

(Nad mogiłą mjra Rago)

Hań nad Tatrami bardzo wysoko w słonku złocistym
Zawisnon Orzeł polski
Królewski ptok,
Ozwinon hyrnie orle pióra,
Zaźwincoł w sobie radośnie,
Pokozoł ludziom znak,
Hań po granice słowackom —
Haniok po swoje trzeba iść!
W pergaminach królewskich pisane
A za hudobnych nasyk dni,
Zaharendowali nasze wrogi
Zaharendowali ludzie źli,
A dzisiok jeno nom szumi wiater porwisty
Hań nad Tatrami bardzo wysoko w słonku złocistym.

Zaźwincoł Orzeł polski na sytek Gród bardzo radośnie
Zasumioł polskom pieśnicke syroko —
Skolnymi holami.
Zlecieli sie nase braty
Na jeden jego głos, na jeden orli źwink,
Lecieli polskimi polami,
Lecieli wojemskiej paradzie.
Nie z patykami w garzści jak zbóje,
Nie ze skolami w kieseni,
Stojący skryci za węgłem.
Wojemskie mieli zbroje
Wojemską godność i honor,
Nie pośli nicego kraść,
Po swojom świętom ziemie śli
Niepilom odrucić hraść,
Przygarnąć braci swojik serdecnie ku sobie miełośnie.
Zaźwincoł Orzeł polski na sytek Gród bardzo radośnie.

Serdecnie ślebode niesie brat swojemu bratu,
Nie dumo nic ze moze som paść
Nie o to dbo —
Jeno mu orlo źwińcy pieśń,
Ftorom od dziecka dobrze zno
Polke ślebodnom widzieć fce!

A choć radośnie Orzeł żwińcy
Hań nad Tatrami wysoko —
Jedna kwilecka to
Po orlik piorak krew sie blińcy,
Po orlik białyk piórak,
Cerwono blińcy sie krew
(w kolorze polski znak)
Hej a jesce wyzej bez to sie niesie,
Polski królewski ptok,
Coby raźno honornie pokazać sie światu
Serdecnie ślebode niesie brat swojemu bratu.

O Polsce rycerze głoźni, o Polsce niek sie Wom choćkie przyśni
Kieby jeno Wódz ozkozoł roz,
Gotowi syćka som!
Pomścić braterskom krew,
Prasnąć na wrogów krom.
Padliście majorze Rago!
Na polskiej padliście ziemi!
Rycerskom swojom krwiom,
Znowaście polskom granice znaczyli.
Coby jej nikt nigda nie zmienił
Coby syroko świecie bocyli
Ze nom zbudował honor Was
Wysokie polskie progi
O! nie przekrocom ik nigda
Fałeśne nase wrogi!
Poleci hyrny sum, polecom orle głośne pieśni,
O Polsce rycerze głoźni, o Polsce niek sie Wom choćkie przyśni!

130-LECIE URODZIN SABAŁY I ZJAZD RODU KRZEPTOWSKICH



Jan Gąsienica Krzeptowski Sabała

W dniu 31 lipca 1938 r. odbył się w Zakopanem obchód 130 - lecia urodzin Jana Gąsienicy Sabały i zjazd rodu Krzeptowskich na który przybyli w liczbie kilkuset członkowie tego sławnego rodu góralskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym w starym kościele zakopiańskim w czasie którego kazanie wygłosił ksiądz Wojciech Krzeptowski. Po nabożeństwie uczestnicy odśpiewali hymn „Boże coś Polskę" następnie udali się na stary cmentarz celem oddania hołdu potomkom swego rodu. Po złożeniu wieńca na grobie Sabały wygłosił p. Wojciech Krzeptowski, dyrektor Banku Podhalańskiego przemówienie poświęcone pamięci Sabały i przedstawiające genealogię rodu, które poniżej w całości podajemy:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zebraliśmy się tutaj, aby oddać cześć pamięci naszych przodków, by pomodlić się nad Ich grobami, za spokój Ich dusz. Zebraliśmy się dalej w tym celu, abyśmy, rozprószeni po świecie, poznali się bliżej, zrobili przegląd naszego dorobku i znaleźli zachętę i pokrzepienie do dalszej pracy — w myśl tradycji naszych ojców. Znałem prawie wszystkich, którzy spoczywają na tym cmentarzu.

Znałem Sabałę; jako chłopiec wsłuchiwałem się w jego przepiękne, proste, melodie góralskie, grane na gęślikach własnego wyrobu i słuchałem jego opowiadań o starodawnych czasach.

W melodiach jego wyrażały się najgłębsze odczucia otaczającej pięknej natury i wewnętrznych przeżyć człowieka. Słyszało się w nich i wesoły pomruk górskiego strumyka i smutny, tajemniczy poszum lasu, tęsknotę kochanka i zawód miłosny, echa wypraw zbójników i smutek po stracie przyjaciela. Gra jego oddawała całą gamę uczuć i wzruszeń wewnętrznych, których słowami nie da się wyrazić. Gdy grał, wpadał w głęboką zadumę, twarz jego drgała, zdawał się przeżywać na nowo minione czasy. Gdy znów zagrał skoczną melodię, twarz jego rozweselała się, a żaden z młodych nie usiedział, lecz ruszał do tańca.

Sabała żył skromnie i moralnie. Był wierny żonie i nie szukał miłostek. Był wesołego, dobrodusznego usposobienia. Wiedział, że smutek nie zaradzi

biedzie, lecz ją jeszcze więcej pogorszy. Gdy egzekutor zabierał mu ostatnią krowę za podatki, zagrał jej na gęślach marsza zbójnickiego na drogę. Był religijny. Nie szedł spać, nie zmówiwszy paciorków do Matki Boskiej i Panjezusa, a gdy nie mógł odmówić wszystkich, to prosił Ich, aby się sprawiedliwie paciorkami podzielili.

Nie był dewotą: „Jo ta wiecie nie chce się znowu duzo Panu Bogu naprzykrzać, bo praca, to tóż tak, jak modlitwa".

Gdy raz ciężko zachorował i kobiety odmawiały już przy nim modlitwy i zaświeciły gromnice, zerwał się i krzyknął: „Costo! chcecie mnie gwołtym po grabinie wpędzić do nieba? — Nie chcę! Niebo nie ucieknie" — i wyzdrowiał.



Przed domem na Krzeptówkach, w którym urodził się Sabała.

Był zapalonym polowacem. Zabił 14 niedźwiedzi, z tych jednego, który ważył 5 centów (cetnarów po 50 kg). Oddano go do muzeum Czapskich w Krakowie.

Dla tych zalet umysłu i usposobienia darzyli Sabałę przyjaźnią tacy ludzie, jak Chałubiński i Witkiewicz. Chętnie przebywali w jego towarzystwie i tu razem spoczywają. Ten ostatni prosił go w kumy ze sławną artystką Modrzejewską. Gdy Sabała zobaczył 16 letniego młodzieńca — krzyknął: E jakos jo go zaniese do kościoła, kie on więksy od krzesnego ojca?

Ojciec Sabały, Jan Krzeptowski miał czterech synów, urodzonych w Zakopanem na Krzeptówce: Jana, urodzonego w 1809, który ożenił się



Nad mogiłami przodków.

w Kościeliskach u „Sabałów» i stąd otrzymał przezwisko „Sabała“. Zmarł w 1894 roku. Drugi syn, Józef osiadł też w Kościeliskach — we młynie u „Ciakorów“ i stąd nazwali go „Ciakor“. Ten znany był z wyrobu siekierek stalowych, rzeźbionych — z główką orła w tyle i Giewontem oraz szarotką po bokach. Siekierki te — dziś unikaty — stanowiły pierwowzór dla wyrobu lasek z drzewa, dziś wytwarzanych. Trzeci syn, Wojciech i najmłodszy, Andrzej, ś. p. ojciec mój, osiedli na Krzeptówce.

Wszyscy oni pochowani są na tym cmentarzu Dawni przodkowie spoczywają na cmentarzu w Szaflarach, a późniejsi w Chochołowie, gdyż do tych parafii należało Zakopane przed zbudowaniem kościoła w Zakopanem w r. 1849.



W pochodzie....

Z pnia na Krzeptówce rozrósł się ród Krzeptowskich wszerz i wzdłuż. Potomkowie ich żyją w Kościeliskach, Dzianiszu, Pieniążkowicach, Cichem, we Wróblówce, Czerwonym, Maruszynie, na Pomorzu, a kilku w Ameryce. Jedni gazdują na gospodarstwie, inni zajmują stanowiska społeczne, pracują w samorządzie. Dwóch księży spełnia posługi religijne, kilku magistrów praw pracuje w swym zawodzie, lub naukowo. — A gdy przyszedł zew — wielu ruszyło z legionami w hufcach podhalańskich na bój —za Polskę. Jedniwrócili, sterani na zdrowiu — inwalidami, inni dostąpili stopni oficerów liniowych i sztabowych.

Tę możność i ochotę działania i pracy zawdzięczamy po Bogu naszym przodkom, którzy przelali na nas zdrowe siły fizyczne i moralne.

Na życie wszystkich górali na Podhalu patrzy ten oto — olbrzym — rycerz Giewont. Spoczywa spokojnie na łożu, wyścielonym smrekami i bukami regli. Zapatrzony w niebo czuwa nad Zakopanem w dzień i w nocy. W ciągu stuleci obserwuje przesuwające się u stóp jego pokolenia. Widzi ich dolę i niedolę, ich radości i smutki, narodziny i pogrzeby. Zdaje się przeżywać z nami tę naszą dolę. — Widzimy raz jego wesołą twarz, w dnie pogodne, zasmuca się zaś w dnie pochmurne i deszczowe, a gdy przyjdą wichry grzmoty i pioruny, zaciemnia się mgłą i zda się, że znikł z powierzchni ziemi. Lecz wnet znikają mgły, wyłenia się z chmur słońce, olbrzym przybiera twarz i zdaje się mówić: »Patrzcie! Jestem — trwam na posterunku i trwać będę na wieki«.

Czemuż on zawdzięcza tę moc trwania? Zawdzięcza ją tej skalnej, granitowej podstawie, na której spoczywa.

Tak i człowiek. Ma w życiu radosne chwile, lecz przychodzą różne zmartwienia i nieszczęścia. Nieraz położenie jego zdaje się być beznadziejne, opadają go siły, wzrok zachodzi mgłą, nie widzi ratunku.

Lecz jeżeli ma w sobie głęboki podkład naszej wiary chrześcijańskiej, to przetrzyma wszelkie burze i ciosy życiowe i zajaśnieje dla niego radosny promień słońca.

Ta walka w życiu i głęboka wiara hartuje naszego ducha, stwarza silne charaktery i moc, tak, że przetrwać możemy nieraz ciężkie ciosy.

To wyrabianie w sobie mocy, potrzebne jest zwłaszcza dzisiaj, gdy czekają nas niewątpliwie ciężkie czasy, byśmy mogli utrzymać największy skarb, jakim jest wolność, zdobyta w wolnej Polsce.

Wyrażając pamięci naszych przodków cześć, zmówmy na ich intencję paciorek i „Wieczne odpoczywanie".

Po modlitwie za dusze zmarłych przodków rodu odbyły się pod gołym niebem obrady członków rodu na „Krzeptówce", rozpoczęte pięknym przemówieniem p. m-ra Andrzeja Krzeptowskiego dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowotarskiego i kierownika oddziału K. K. O. w Zakopanem. Na wniosek mówcy uchwalono przez aklamację rezolucję, że członkowie rodu Krzeptowskich złożą ofiarę na FON., nawiązując w ten sposób do chlubnego uczestnictwa rodu w bojach legionowych i walkach w r. 1920.

Dalsze przemówienie wygłosił p. Wacław Krzeptowski, po czym odczytał depesze i listy nadesłane od członków i sympatyków rodu. W wyniku obrad powołano R a d ę Rodu i postanowiono konserwację domu w którym urodził się Sabała.

Na zakończenie odbyła się zabawa góralska.

„Podhale powiat nowotarski, to słońce dla całej Polski"!

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

LEGENDA TATR

Z przepychem śniegów u niebieskich wrót,
z uśmiechem piękna dumnej Kleopatry,
krzepkie — jak ongiś Jagiellonów ród —
królują Polsce — Czechom — Węgrom — Tatry!

Korona skalna z lodów i z granitu,
tu dotąd — jako dumny stoi tron,
kwiecistych dolin i morskich błękitów —
po Bałtyk, Pontus... po Dunaj — i Don!

Pokój Wam Ludy! — Niech Was nie przeraża
legenda wieków, co przemkła jak grom,
to przesunęło się widmo husarza,
który w tych grodach skalnych — znalazł dom!

Warna i Mokacz i Wiednia przedmurze
tęskniły nieraz do tych mocnych bram,
wolnych narodów były one stróżem
i rozkuwały pęta nam i Wam!

Tu wolny góral — śni dziś baśń szczęśliwą
i pasie owce wśród kwiecistych hal,
lecz Tatr legenda jest wieczną i żywą
i krwią rumieni się – jak święty Gral...

Szczęśliwe turnie, granity i skały,
co na rozdrożu stoją wielkich dróg,
aby swą wolę światu przekazały,
jak z kał Synaju — kiedyś w gromach Bóg.

ZJAZD PODHALAN

Doroczny Zjazd Wielkiej Rodziny Podhalańskiej odbył się w dniach 6 i 7 sierpnia 1938 r. w Odrowążu, miejscu urodzenia wybitnych przedstawicieli regionalizmu podhalańskiego. Z pośród powziętych uchwał na szczególne podkreślenie zasługują:

1) położenie nacisku na umożliwienie kształcenia się synów chłopskich,
2) rozwój sadownictwa na Podhalu,
3) stworzenie Funduszu Popierania Kultury Podhalańskiej.

W czasie Zjazdu przemówienia wygłosili m. in. pp. star. pow. Ołut w sprawie propagandy sadownictwa na Podhalu, sen. gen. Galica Andrzej poruszył doniosły temat konieczności przedstawicielstwa ludu wiejskiego wśród inteligencji i wskazał na rolę jaką pod tym względem odegrać po-

winno Zrzeszenie inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Również przemawiali: pp. dyr. J. Zachemski, wójt Wojciech Kamiński, mgr. Siuty Wojciech, dr St. Kawczak, wójt Małgorzata Jachymiak, mgr. Jan Janota, rej. Pęksa, sędzia Stachowiec, Fr. Bryjak, red. Antoni Zachemski i in.

Referat pt. „O pracy w Ogniskach" wygłosił mgr. Jan Janota. W czasie obrad wygłosił również przemówienie prof. dr. Fr. Bujak prezes Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem sen. Feliksa Gwiżdża.

Na zakończenie odbyła się zabawa z konkursem tańców góralskich.

JAN MAZUR

POGODA

Na niebie cystèm
słónko sie poli,
jak kieby watra
wielgo na holi —

Bielom sie wierchy,
śrybrzom i złocom,
blasecki śniezne
wkoło migocom —

Cyrni sie smreków
noród sumiący,
dokole niego
powicher tońcy,

Tońcy powicher,
jak cart sie nosi,
jakby mu zagroł
do tańca ftosik —

A jo na nartach
z sercem salonem,
z upłazu dołu
jade pieronem!

I tak my oba
straśnie weseli
ze to pogoda
śnieg — hej, kieli!

JAN MAZUR

PŁATKI ŚNIEŻNE

Jak motyle
płatki lecom
biołe śniega
płatki z nieba
lecom...

Janiół z płatków
obrus syje,
wiérchom — smrekom
na wilije —

Cichość — cichość —
zasłuchanie —
idzie Pon Bóg
między granie...
— — — — —
jak motyle
z nieba lecom
płatki biołe,
lelujowe —
ciche płatki,
lelujowe lecom...

ŚWIĘTO PIEŚNI PODHALAŃSKIEJ.



Fot. Rozłucki N. Targ

Wielkie znaczenie dla kultywowania pieśni, tańca, muzyki, stroju, zwyczaju i obyczaju podhalańskiego, posiadało zorganizowane przez Inspektorat Szkolny i Miasto Nowy Targ latem 1938 roku »Święto Pieśni Podhalańskiej«, w czasie którego wystąpiły zespoły młodzieży szkolnej oraz organizacji społecznych niemal ze wszystkich miejscowości powiatu z popisami ukazując u r o k rodzimej kultury Podhala.

Protektorat n a d uroczystością objęli: pp. wojewoda krak. dr. Józef Tymiński, kurator O. S. K. dr. Józef Stypiński, starosta pow. M. Głut i przew. ks. dr. F. Machay.

Burmistrz m. Nowego Targu otwiera Podhalańskie Święto Pieśni inauguracyjnym przemówieniem.



Chór dzieci szkolnych z N. Targu popisuje się śpiewem.

Fot. Rozłucki N. Targ.

ŻYGMUNT LUBERTOWICZ

IDĄCYM POKOLENIOM...

Jak twórcy wiecznych egipskich piramid
myślcie o przyszłych i dalekich wiekach,
myśl genjuszu błyska naprzód skrami,
a potem w twardy granit się obleka...

Więc rozszerzajcie Ojczyzny swej ściany
Wy! — pokolenia idące —
jak pałac złoty lśni się dach słomiany,
gdy go miłości opromieni słońce...

Wziął Prometeusz bogom ogień złoty
i w mękach potem krwawił się lat wiele,
trzeba się uczyć ofiarnej ochoty
i umieć życie dać — za wielkie cele!...

Jak huf z pod Wiednia skrzydlatych husarzy
stalowy koncerz trzeba w bój mieć gotów...
Inaczej wróg nam znów będzie włodarzył
Pod grozą pięści, dział i kulomiotów!...

Lecz krzyczcie: gwałtu! usty płonącymi,
gdzie waszych uszu tknie sieroca skarga
I czyńcie Boże Królestwo na ziemi,
które przemocy okowy potarga!...

Przemierzyć trzeba wieki wprzód idące,
uśmierzyć ciepłem serca stanów przedział,
trzeba dać z siebie krew miłość i słońce —
choćby nikt o tem nie wiedział!

Trzeba budować kościoły najświętsze,
z trudów dla braci, poświęceń ogromu,
trzeba dla Sprawy dać duszy swej wnętrze —
nie mówiąc o tem nikomu...

I trzeba umrzeć, jak robotnik prosty
w szarudze życia złowrogiej,
a złote baśnie i tęczowe mosty —
pod ludzkie podesłać nogi...

Przedstawiciele Podhala, Spisza i Orawy w Parlamencie R. P.



Ks dr. Ferdynand Machay
senator R. P.



Sen. Gen. Galica Andrzej
senator R. P.



Stefan Lgocki
poseł na Sejm R. P.

Ś. p. Wojciech Krzeptowski

założyciel długoletni prezes i członek honorowy »Związku Górali« b. sekretarz Zarządu Miejskiego w Zakopanem, b. członek Rady Miejskiej i Rady Powiatowej, b długoletni prezes O. S. P., sekretarz Stronnictwa Ludowego, prezes „Echa Tatrzańskiego“, do ostatniej chwili naczelny dyrektor Banku Podhalańskiego, założyciel i przewodniczący Rady Rodu Krzeptowskich zmarł dnia 13-go grudnia 1938 roku. Ś. p. Zmarły był człowiekiem o kryształowym charakterze prawdziwym wzorem obywatela-górala, doskonałym w całym tego słowa znaczeniu typem granitowego postawą moralną regionalisty.

Przybył towarzysz snu wiecznego Witkiewiczowi, Sobale, Chałubińskiemu i Orkanowi, duchem jednakowoż wiecznie żyw będzie wśród braci góralskiej. — Pogrzeb przemienił się w olbrzymią manifestację żałobną ludu góralskiego. Nie brakło w nim również najpoważniejszych przedstawicieli regionalizmu podhalańkiego.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ś. p. Stefan Marian Rago,

Major 24 pułku ułanów, kawaler orderów: Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, trzykrotnego Krzyża Walecznych, zginął śmiercią bohatera na polu chwały w przełęczy Żdziarskiej w czasie zajmowania terenów Jaworzyny od zdradzieckiej kuli karabinowej w dniu 27 XI. 1938 r.

W żałobnej manifestacji przy eksportacji zwłok oficera-bohatera w Zakopanem i N. Targu wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz tłumy podhalan z całego powiatu. 1-go grudnia odbył się w Warszawie pogrzeb, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i urzędów z Marszałkiem Edwardem Rydzem Śmigłym na czele oraz olbrzymie rzesze społeczeństwa stolicy.

Cześć pamięci bohaterskiego oficera!

Ś. p. Stanisław Mlekodaj,

strzelec 1 P. S. P. rodem z Rabki zginął na polu chwały w Czadeckim. Ś. p. zmarły otrzynał awans na plutonowego, a trumna została udekorowana Krzyżem Walecznych przez Dowódcę Samodzielnej Grupy Operacyjnej »Śląsk« gen. Bortnowskiego. Manifestacyjny pogrzeb odbył się w dniu 30 XI. 1938 w Rabce. Kondukt pogrzebowy otwierała banderia konna w strojach regionalnych. W pogrzebie wzięła udział Delegacja Kompanii Przybocznej Pana Prezydenta RP., orkiestra Przysp. Wojsk. z N. Sącza, młodzież szkół średnich i powszechnych, wszystkie organizacje społeczno-polityczne z Rabki i okolicy oraz delegacje z dalszych części Podhala. Za trumną niesiono kilkadziesiąt wieńców a wśród nich wieniec od Pana Prezydenta R.P. i Dowódcy Sam. Grupy Operacyjnej »Śląsk«, specjalna delegacja nowosądeckiego Pułku S. P. niosła świeżo nadany zmarłemu Krzyż zasługi za dzielność.

Pogrzeb był olbrzymią manifestacją społeczeństwa podhalańskiego dla bohatersko zmarłego żołnierza.

W czasie zajmowania terenów polskich w Czadeckim zginął również na polu chwały strzelec Ozjasz Storch.

Cześć pamięci bohaterskich Żołnierzy!

Ś. p. Andrzej Balara

zasłużony sołtys gromady Frydman, prezes Związku Strzeleckiego, prezes Straży Pożarnej, prezes Związku Spisko-Orawskiego, prezes L. O. P. P., L. M. K. i in. zginął śmiercią tragiczną w sierpniu 1938 r.

W pogrzebie wziął udział p. wicestarosta nowotarski mgr. Marian Wroński, przedstawiciele organizacyj społeczno-oświatowych oraz tłumy ludu spiskiego.

Cześć Jego pamięci!

Wydawnictwa periodyczne

w całości lub częściowo traktujące o zagadnieniach Podhala Spisza i Orawy

Gazeta Podhala — tygodnik poświęcony sprawom Podhala, Spisza i Orawy — rok IV — wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy — redaktor: Michał Balara — Nowy Targ, Plac Słowackiego Nr. 4. tel. 99 — prenumerata roczna 6 zł., półroczna 3 zł., kwart. 1·50

Głos Podhala — tygodnik — wyd. Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala« — rok XI — redaktor naczelny: mgr. Ćwikowski Franciszek — red. odpow. Jasinicki Leon — Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego 12, tel. 75, prenumerata miesięcznie 1 zł. — konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

Zakopane — czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego, Tatr i Podhala — dwutygodnik — rok II (XII) — wydawca: Zofia Trybułowa właść. drukarni »Polonia« — redaktor: prof. Artur Seelieb — Zakopane, ul. Sienkiewicza, willa »Paprotka« (redakcja) — Zakopane, Druk. »Polonia« Rynek 1821 (administracja).

Wiadomości Zakopiańskie i Rabczańskie — czasopismo poświęcone aktualnym sprawom obu uzdrowisk — rok III — redaktor: Mieczysław Żuławski — Rabka Zdrój, Grand Hotel — prenumerata roczna 5 złotych.

Podhalańska Prawda — czasopismo — tygodnik — rok II — wyd.: Spółka Wydawnicza, red. Stanisław Brzeziński — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 36. — prenumeta roczna 8 zł.

Przyjaciel Spisza i Orawy — Kalendarz — rocznik II — wyd. Związku Górali Spisza i Orawy — Kraków, red. ks. dr. Ferdynand Machay.

Ilustrowany Kalendarz Podhalański — rocznik poświęcony zagadnieniom Podhala, Spisza, Orawy i Okręgu Czadeckiego (rok III) — red.: Faron Piotr — Nowy Targ, Rynek.

Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego — im. Dra T. Chałubińskiego pod redakcją dyr. Juliusza Zborowskiego — Zakopane, Muzeum Tatrzańskie.

Turyzm Polski — miesięcznik poświęcony zagadnieniom gospodarki turystycznej — wyd. Studium Turyzmu U. J. — miesięcznik wydawany z zasiłku Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji — redaktor: Dr. Stanisław Leszczycki, Kraków, Grodzka 64 — konto czekowe P. K. O. Nr. 406.870 — prenumerata roczna 5 zł — cena pojedynczego n-ru 50 gr.

Wierchy — rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie — wyd. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — rok XVI — redaktor dr. Walery Goetel — Kraków, ul. Potockiego 5 — cena 3 zł.

Turystyka w Polsce — wydawca: Liga Popierania Turystyki — miesięcznik — rok V — redaktor St. Faecher — Kraków, ul. Piłsudskiego 19 — prenumerata roczna 4 zł.

Taternik — organ Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — rok XXIII — dwumiesięcznik — redaktor Z. Dąbrowski — Warszawa, ul. Żórawia 9. prenumerata roczna 5 zł.

Turystyka — wyd. Polskiego Biura Podróży Orbis — miesięcznik — rok VII — redaktor J. Krawczyńska, Warszawa, ul. Ossolińskich 8 — bezpł.

Wiadomości Turystyczne — dwutygodnik poświęcony turystyce, komunikacji, ochronie przyrody, uzdrowiskom, hotelarstwu i przemysłowi turystycznemu — rok IX — redaktor J. Karaś — Warszawa, ul Żórawia 9 prenumerata roczna 5 zł.

Turystyczny Biuletyn Prasowy — wyd. Zarządu Głównego Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego poświęcone zagadnieniom turystyki, krajoznawstwa i ochrony przyrody — miesięcznik — rok II — redaktor mgr. W. Mileski, Kraków, ul. Potockiego 5 — bezpł.

Pożyteczne wydawnictwo

W połowie ubiegłego roku grono ludzi ożywionych prawdziwą troską o rozwój stolicy sportów zimowych Zakopanego, postanowiło wznowić wydawnictwo wychodzącego z przerwami przez 10 lat czasopisma »Zakopane«.

Kiedy przerzucamy kartki poszczególnych numerów »Zakopanego« z ostatniego półrocza dochodzimy do przekonania, że wyznaczona w słowie wstępnym »linia pracy dla dobra Zakopanego jako uzdrowiska« i »pomoc w szukaniu drogi« jego rozwoju« jest dotrzymywana.

Po za tym dla interesujących się Tatrami i regionalizmem, dostarcza »Zakopane« wiele wartościowego i ciekawego materiału.